Nr. 105. Kraków, dnia 6 Maja — Wtorek. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiej w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Deleng- i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Kraków, 5 maja.

Otrzymujemy następujący telegram:
Wiedeń, 5 maja. **Koło polskie uchwaliło na wniosek Hausnera, Chrzanowskiego i Rappoporta 25 głosami przeciw 7 żądać przejęcia kolei Północnej ces. Ferdynanda na skarb państwa.**

Z prawdziwem zadowoleniem i najzupełniejszem uznaniem zapisujemy tę uchwałę Koła polskiego. Zwyciężył interes powszechny nad partykularnym, zwyciężyło przedewszystkiem dobro naszego kraju, najżywiej w tej sprawie interesowanego. Uchwała Koła polskiego, które pierwsze z klubów parlamentarnych zasadniczo tę sprawę rozstrzygnęło, ma niesłychaną doniosłość, i łatwo stać się może zbawiennym dla innych klubów przykładem. Interes powszechny tak tu jest widoczny, iż chodziło tylko o odwagę wypowiedzenia pierwszego słowa, aby innych przykładem swoim pociągnąć. Kołu polskiemu cześć i uznanie, iż wypowiedziało to pierwsze słowo, a chociażby nawet uchwała jego nie odniosła w Izbie zwycięstwa, zostanie ona zawsze piękną kartą w dziejach Koła.

Fakt ten jest ilustracyą najlepszą do tego, jak rozumiemy ową politykę wolnej ręki, przeciw której tyle dział publicystycznych wytoczono. *Salus reipublicae suprema lex* — a potem dopiero wszelkie sojusze, potem dopiero polityka popierania obecnego rządu. Nie możemy też pominąć milczeniem, że od samego początku, jak tylko sprawa ta weszła na porządek dzienny publicznej dyskusyi, oświadczyliśmy się za przejęciem kolei Północnej na skarb państwa i sprawy tej broniliśmy najusilniej w fachowych artykułach, które dostarczyły wiele materyału przeciwnikom niefortunnej ugody a zwolennikom przejęcia kolei Północnej na skarb państwa. Broniliśmy tego przeciw *Czasowi*, który wyszukiwał wszelkie istniejące i nieistniejące trudności, aby tylko zasadę przejęcia na skarb państwa obalić. Reprezentacya narodowa w Wiedniu znakomitą większością przyznała nam słuszność.

Obchód 3 maja we Lwowie.

Lwów, 3 maja.

(=) Wiekopomną rocznicę konstytucyi 3 maja 1791 r. obchodził Lwów bardzo uroczyście i poważnie. Wczoraj wieczorem, w sali ratuszowej zgromadziła się bardzo licznie publiczność z najrozmaitszych stanów i zawodów. Płeć nadobna była licznie reprezentowaną. Między dygnitarzami kościoła i świeckimi zauważyliśmy najprzew. arcybiskupa Isakowicza, biskupa Morawskiego; wszystkich we Lwowie bawiących członków Wydziału krajowego z p. O. Pietruskim na czele; ze sfer rządowych przybył prokurator skarbowy p. E. Podlewski. Panowie wystąpili w pełnej gali; w strojach polskich wystąpili tylko niektórzy posłowie. Zgromadzonych powitał imieniem komitetu profesorów dr. Roszkowski, a imieniem miasta powitał ich zastępca pierwszego delegata, dr. Semilski. Następnie dr. Roszkowski, w krótkiej ale z niepospolitym zapałem wygłoszonej mowie, podniósł znaczenie aktu konstytucyi, tego ogólnego zbratania się wszystkich stanów narodu polskiego; a w drugiej części swej przemowy przygotował słuchaczów do krytycznych uwag o tym akcie. W ostatnich czasach, rzekł mówca, wyrobiły się w naszej historyografii dwa kierunki: jeden odsłaniał tylko jasne strony naszej przeszłości, przemilczając winy ojców; drugi podawał nagą prawdę, dowodząc, że poznawszy źródło bolów politycznych, można pomyśleć na seryo o przygotowaniu dla kraju lepszej przyszłości. Pierwsza szkoła ma zasługę, że podnosiła ducha patryotycznego i miłość przeszłości, ale i druga jest zbawienna, bo przez Golgotę koniecznych cierpień i wyznania grzechów prowadzi do zbawienia... Była to introdukcya do odczytu ks. Kalinki, który zaproszony przez przewodniczącego zebrania dr. Euzebiusza Czerkawskiego, wystąpił na mownicę i po odśpiewaniu przez chór „Lutni“ kantaty Beethovena „Jubilate“, wygłosił obszerną rozprawę o konstytucyi 3 maja. Ks. Kalinka podniósł na wstępie, że obchód rocznicy 3 maja jest jednym z najwłaściwszych u nas i że źle się stało, iż do niedawna zastępowano go innym, mniej właściwym... Przechodząc do rzeczy przedstawił anarchię, rozstrój zupełny, jaki się wytworzył w Polsce wskutek ciągłych z koroną targów, które miały źródło w elekcyjności monarchii, a rzuciwszy okiem na historyę projektu konstytucyi, wynikłego jak wiadomo z „marzeń“ Stanisława Augusta i tajnych narad jego z najznakomitszymi posłami Sejmu czteroletniego, wykazał, że główny błąd, który sprawił, że Polska po takim wspaniałym akcie odrodzenia się moralnego, upadła jako państwo, w tem tkwił, że konstytucya stanowiła Fryderyka Augusta elektora saskiego „dziedzicznym“ następcą Poniatowskiego. Był to co najmniej krok nierozważny, zbyt śmiały, nie obliczony na panujący wewnętrzny rozstrój i na zawiści sąsiadów, którzy przeczuwali, że Polska dziedziczną monarchią się stając, stanęłaby od razu silna, potężna a nawet groźna... Krok ten ubódł domowych malkontentów do żywego, a czyhającego na zgubę Polski złego demona, Katarzynę drugą popchnął do ostateczności — i tak zgotował katastrofę. W drugiej części odczytu podniósł prelegent zasługę aktu konstytucyi co do podniesienia mieszczaństwa naszego przez przygarnięcie przez szlachtę tego żywiołu, w silnych organizmach narodowych niezbędnie potrzebnego. Zrobiono też w tym akcie coś i dla Rusinów, a to i ulepszenie doli klasy mieszczańskiej jest jakoby testamentem gasnącej Rzeczypospolitej, który synowie, wierni pamięci i woli ostatniej matki swojej wiernie wykonać winni...

Uroczysty obchód dnia wczorajszego, zakończył krótkiem przemówieniem dr. E. Czerkawski, a „Lutnia“ odśpiewaniem „Pieśni nadziei“ Stellego.

Dzisiaj z rana w kościele archikatedralnym i we wszystkich innych kościołach, odbyły się solenne nabożeństwa przy udziale licznie zebranej publiczności. Mszę św. w katedrze odprawił kanonik ks. Turzański. Po mszy „stara gwardya“ udała się, stosownie do zwyczaju, na wieżę ratuszową, zkąd roztacza się prześliczny widok na stolicę i jej okolicę. Przy skromnej uczcie, zastawionej na szczycie wieży, wśród licznych toastów na pomyślność ojczyzny i wiernych jej synów, przeciągnęła się zabawa do godziny 3 po południu, poczem udali się wszyscy na górę zamkową. Mimo niesprzyjającej pogody, kilka tysięcy osób, przeważnie młodzieży akademickiej, znalazło się na szczycie góry, gdzie z zapałem sypano kopiec Unii lubelskiej. Kapela „Harmonii“, przegrywając melodye narodowe, uprzyjemniała pobyt na górze. Wieczorem zgromadzili się wszyscy w teatrze, gdzie odegrano dramat Bolesławity „Trzeci maja“. Przedstawienie rozpoczęto odegraniem marsza uroczystego kompozycyi Wilhelma Czerwińskiego a zakończono przedstawienie odsłonięciem obrazu z żywych osób: „Przysięga króla“, według układu znanego rzeźbiarza, p. Tadeusza Błotnickiego. W niedzielę (4 b. m.) obchodzić będzie stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ tę pamiątkę narodową w sposób uroczysty.

W sprawie kolei Północnej.

(Sprawozdanie posła Raczyńskiego *dla polskiego Koła poselskiego).*

(Dokończenie).

Wiedeń, 2 maja.

Sprawozdanie przechodzi do §§. 7—13, które odnoszą się do taryf, i zaczyna bardzo szczegółowy rozbiór ich słowami: „Najbardziej zasadnicze wątpliwości powstały w Komisyi Koła przeciw postanowieniom umowy dotyczącym taryf. Komisya jest tego zapatrywania, — że rząd, przedłużając tak cenną koncesyą, za jaką uważana być musi koncesya na kolej Północną, powinien był sobie zastrzedz, jeżeli nie prawo ustanowienia taryf w całej rozciągłości i bez ograniczenia, to przynajmniej obowiązek kolei, by jej taryfy nigdy nie były wyższemi, jak każdoczesne taryfy kolei przez państwo zarządzanych i że sprawa taryf kolei Północnej wedle zasadniczych postanowień, obowiązujących koleje państwowe, urządzoną być powinna. W tym względzie są taryfy w umowie rządu z koleją Północną, pod każdym względem niezadawalające.“

Z szczegółowych uwag o taryfach osobowych powtarzamy tę jedną tylko, że „blisko milion osób rocznie, by ujść wysokim taryfom, w mięszanych pociągach razem z towarami i z bydłem ogromne przestrzenie jechać musi, a wedle umowy stan taki na dalszych 82 lat usankcyonowany zostaje, i to na kolei, która wskutek geograficznego położenia swego ma wyłącznie ruch osobowy z północy do stolicy państwa pośredniczyć!“

O taryfach towarowych mówi p. Raczyński między innemi co następuje: „Trudno prawie pojąć, jak wobec 46 taryf z 136 dodatkami i 14 taryfami specyalnemi dla ruchu lokalnego, jak wobec 75 taryf z 55 dodatkami, 20 taryf zbożowych z 3 dodatkami i 36 taryf węglowych z 27 dodatkami dla wewnętrznego ruchu związkowego, jak dalej wobec 186 taryf z 441 dodatkami, 65 taryf zbożowych z 69 dodatkami i 69 taryf węglowych z 97 dodatkami dla zewnętrznego ruchu związkowego, jak nakoniec wobec 3240 refakcyj oprócz powyższych 1325 taryf na kolejach przedlitawskich — trudno pojąć, jak przy takiem stanie kwestyi taryfowej rząd na lat 82 pozbywać się może prawa wprowadzenia jednolitych taryf. Wprawdzie w umowie „kolej Północna oświadcza gotowość poczynienia rządowi wszelkich ustępstw celem rozpowszechnienia jednolitych taryf“, lecz postanowienie tak sformułowane wywołać może chyba uśmiech na ustach każdego jurysty, gdyż takowe nie jest wymuszalne. Zaniechał także rząd zastrzedz sobie prawo potwierdzania taryf związkowych i umów kartelowych. Kolej Północna przyrzeka okazać jak najlepsze chęci! Umowy kartelowe ma kolej rządowi przedłożyć; inne taryfy i refakcye ma kolej tylko ogłaszać i o nich rządowi donosić! Podobne postanowienia w umowie na 82 lat państwu i publiczności na niekorzyść wyjść mogą. Komisya sądzi, że państwo powinno zastrzedz sobie prawo poddawania taryf peryodycznej od 3 do 3 lat rewizyi. Ustalenie taryfy na 82 lat jest rzeczą niebezpieczną, zwłaszcza, gdy zupełnie od dobrej woli kolei Północnej zależeć będzie, czy zechce umniejszenie kosztów ruchu, jakie wyniknąć może z nowych ulepszeń i wynalazków, wyzyskać dla publiczności przez obniżenie taryf, czy też dla siebie, przez pobieranie nadal także wysokich opłat taryfowych“.

Sprawozdanie przechodzi dalej do „obowiązku“ kolei Północnej co do wybudowania kolei z Bielska do Kromieryża i dalej jeszcze na Zachód. O koncesyą na linią tę starają się sami przedsiębiorcy prywatni; żadną miarą więc — mówi sprawozdanie — nie można obowiązku tego uważać za ciężar, przeciwnie uważać go trzeba za korzyść dla kolei Północnej. Przyznanie 30-letniego uwolnienia od podatków nie da się usprawiedliwić, gdyż wedle ustawy o popieraniu budowy dróg żelaznych wolność ta ograniczona jest do lat 20. Także przejęcie kolei Kromieryskiej nie można uważać za ciężar, bo ta kolej już w roku 1881 wypłaciła 1 prc. superdywidendy, przynosząc 8108 złr. od kilometra, a przynosić będzie jeszcze znaczniejsze dochody.

Co się tyczy prawa używania torów (*péage*) przyszłej kolei z Bielska do Kromieryża przez pociągi galicyjskich kolei skarbowych (§§. 16 i 17), sprawozdanie powiada, że już z zastrzeżenia sobie tego prawa przez państwo pokazuje się, jak potrzebne jest przejęcie kolei z Bielska do Żywca na własność skarbu. Że kolej Północna udziela państwu pozwolenie ustanowienia taryf dla kolei skarbowych, jest to ubliżające dla państwa postanowienie; a że państwo nadto zobowiązuje się nie ustanawiać dla przewozów w stronę ku Wiedniowi niższych taryf, jak teraźniejsze taryfy państwowe, jest to postanowienie najniebezpieczniejsze dla Galicyi, dla wszelkich prowincyj galicyjskich, dla handlu zbożowego i dla przewozu bydła. Przez to oddaje państwo galicyjską kolej Transwersalną w zawisłość od kolei Północnej, utrudnia korzystną konkurencyą przewozową, a zarazem krępuje się w ustanowieniu taryf na całych lat 82.

O § 28-mym, który pozwala kolei Północnej wypuścić za 25 milionów nominalnie akcyj nowych i od tej emisyi nadaje zwolnienie od należytości skarbowych, — p. Raczyński mówi, że emisya ta, nie licząc zysku nowych akcyonaryuszy, przyniesie kolei Północnej 12½ do 25 milionów najczystszego zysku, bo za nominalnych 100 złr. wezmą 150 lub 200 złr.; tem mniej przeto zwolnienie od należytości skarbowych da się usprawiedliwić.

Na zakończenie Komisya Koła powiada:

„W końcu zwrócić musi Komisya uwagę szan. Koła na jedno jeszcze niebezpieczeństwo, wyłącznie Galicyą dotyczące. Kolej Północna stanowi dotąd konieczną, prawie jedyną drogę dla wszelkich transportów z Galicyi, Królestwa i Podola do Wiednia. Stosunek ten i nadal nietylko pozostanie, ale nawet utrwalony zostaje przez udzielenie kolei Północnej także koncesyi na kolej, która z natury swej stanowićby mogła niebezpieczną dla kolei Północnej konkurencyą, a powinnaby stanowić naturalne połączenie między kolejami państwowemi zachodniemi a wschodniemi (galicyjskiemi). Komisya ma tu na myśli kolej z Bielska (na Cieszyn i Kromieryż) do nowej czesko-morawskiej kolei Transwersalnej, której koncesyą kolei Północnej przyrzeczono. Przez oddanie tej kolei w ręce towarzystwa prywatnego pozbawia się rząd dobrowolnie związku kolei Transwersalnej galicyjskiej z innemi kolejami skarbowemi i poddaje kolej Transwersalną galicyjską w zawisłość od kolei Północnej, tem większą zawisłość, że zagwarantował w umowie niniejszej, iż taryfy kolei skarbowych galicyjskich w relacyi do Wiednia nigdy nie będą niższe od teraźniejszych taryf kolei skarbowych. Komisya, kończąc swój wywód, nie wchodzi w ocenienie kwestyi, dla czego rząd zawarciem umowy z koleją Północną odstąpił od okupionej wielu już ofiarami polityki kolejowej, dla czego nie przystąpił do upaństwowienia właśnie tej tak ważnej i tak dobrze się rentującej kolei, czego także domagają się petycye z kraju“.

Takie więc jest sprawozdanie Komisyi Koła. Z zadowoleniem spotykamy się w niem z wieloma argumentami, wypowiedzianemi także w licznych artykułach, które w tej sprawie *Nowa Reforma* zamieszczała. Ten lub ów punkt sprawozdania, który w streszczeniu tem pospiesznem pominęliśmy, może wymagałby krytyki w tym duchu, że zbyt łagodna ta argumentacya; ale na pewną sprzeczność tylko zwracamy p. Raczyńskiemu i jego kolegom w Komisyi, jako też wszystkim członkom Koła uwagę. Sprawozdanie Komisyi nie zgadza się na to, żeby kolej Północna budowała linią z Bielska na Cieszyn i Kromieryż do kolei czesko-morawskiej Transwersalnej. Bardzo słusznie! My także już powiedzieliśmy, że nie zgadzamy się na to. Ale dla czego sprawozdanie Komisyi w uwagach do §§. 14 i 15 powiada, że „kolej Północna powinna być zobowiązaną do wybudowania kolei z Bielska na Andrychów do Wadowic“?! Wszakże to jeszcze gorzej dla Galicyi i wszakże koncesyą wstępną ma już osobne konsorcyum krajowe. Dlaczegóżby czynić galicyjską kolej Transwersalną jeszcze więcej zawisłą od kolei Północnej?

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 3 maja.

(=) O rezultacie wiecu ruskiego, zwołanego, jak wiadomo, na jutro w celu obrony praw kościoła gr. kat. rzekomo prześladowanego, podamy szczegóły w następnym liście, dzisiaj zaś zwracam uwagę na wstępny artykuł zamieszczony w dzisiejszym *Nowym Prołomie* p. n. „Rzym a my“. Autor tego artykułu polemizuje przedewszystkiem z wami i twierdzi stanowczo, że klasztory bazyliańskie w Dobromilu i Ławrowie zostały już zajęte przez jezuitów, a winę całą składa na obecnego protochumena dra Klemensa Sar-

---

Między ludźmi.

9) **Nowella.**

(Ciąg dalszy.)

— Jeszcze czego — wołała w uniesieniu, przesuwając podstawki, trącając kieliszkami, bo działo się przy śniadaniu..., pójdzie do szkoły próżnować dzień cały. Może ją sobie najlepiej ustroisz w atłasy i...

Zimne wejrzenie pani de Bertot wstrzymało dalszy wybuch, ale nie stłumiło gniewu, tryskał on błyskawicami na biedną. Panna Lola zarumieniła się łza zadrżała w jej oku i nie mówiła już nic, bo się bała mamy. Mama już i tak nie lubiła jej egzaltowanych fantazyj i jej samej. Może dla tego, że przypominała jej dawniejsze czasy, kiedy dom bankowy jej męża nie należał ani do pierwszych, ani do drugich w mieście — a tych czasów pani bankierowa wspominać nie lubiła i nawet córkę swą, Karolcię, przezwała Lolą... tamto, „gminne“ imię, nie przystawało już milionowej dziedziczce. Ale panna Lola i teraz podpisywała się wszędzie swem dawnem gminnem imieniem i nie używała biletów złoconych, które jej matka zrobić kazała, gdzie z kwiatów i sztucznie splątanych arabesków, wywijało się jej nowe imię „Lola“. Może dla tego matka jej nie lubiła i nie była na nią tyle łaskawa, co na młodszą Lilli, która już w kołysce to imię pańskie przyniosła sobie i już patrzyła tak..., rozkazywać tylko. Może dla tego, że panna Lola nie chciała przysypywać kremowym pudrem rumieńców pięknych, ale żywych, rzeczywiście że żywych na milionową pannę i oczu czarnych nie chciała podkuwać ciemnemi kołami. — Tak oko nabrałoby wyrazu — mówiła mama. Panna Lola słuchała, ale nie próbowała tej sztuki. A pani bankierowa mawiała do męża: Z tej nie będzie wiele pociechy, tak nie ma nic, jakże ci to powiedzieć... tak w niej nie ma nic wyższego, eleganckiego... taka wiele „gminna“. Kiedy z nią gdzie jestem drwią formalnie. I rzeczywiście pani bankierowa drżała, drżały obie z matką. Cała naturalna swoboda, wszystko ciepło serdeczne panny Loli sztywniało od tego kłującego wejrzenia, dziewczyna nie wiedziała wtedy co robić z rękami, gdzie spojrzeć oczyma, mówić nie mogła i uśmiech jej znikał i ta strojna panna, pod urokiem tego zimnego wejrzenia stawała się śmieszną z dziwnem zakłopotaniem swem. I teraz przed błyskawicą spuściła oczy i umilkła. Po tygodniu jednak wystąpiła znowu silna poparciem pani de Bertot, którą sobie uprosiła na protektorkę.

— Żeby się uczyła choć z godzinę dziennie — odważyła się powiedzieć — przecież tak rość nie może!

— Ha! jeżeli już tak chcesz koniecznie, to niechże już będzie, ale nauczycielkę płać sobie sama — pozwoliła wreszcie pani bankierowa, spojrzawszy na panią de Bertot, która kiwała głową na znak przyzwolenia.

Panna Lola w uniesieniu radości ucałowała obie ręce matki, uściskała panią de Bertot i napisała list do biura. A teraz siedziały obie z Zosią i mówiły o uczennicy i układały się o godzinę. Mama życzyła sobie rano tak przed dziesiątą, nim jeszcze wszyscy wstaną, wtedy Anka jest najmniej potrzebną. I panna Lola zarumieniła się znowu. Przychodził punkt najdrażliwszy dla niej... jak zaofiarować wynagrodzenie? Ona jeszcze nigdy nie kupowała niczyjej pracy, a mama jej mówiła: „dasz dwa, trzy reńskie najwyżej“. Panna ofiarowała pięć i wstydziła się sama. Już chciała odwołać, chciała dać wszystką pensyę swoją miesięczną, ale Zosia skłoniła głową w milczeniu... zgadzała się.

I Anka miała nauczycielkę. Kiedy już tak koniecznie chce z niej filozofkę zrobić, lepiej tak, niż do szkoły ją posyłać — myślała pani bankierowa. Można ją mieć pod ręką na zawołanie i godzinę zmienić jak dogodniej. I Anka była pod ręką i godziny zmieniało się według zachcenia. Ledwie usiądzie do lekcyi i książkę otworzy, otwiera się z trzaskiem dwoje drzwi z jednej i drugiej strony i dwa donośne głosy krzyżują się: „Anka“! Anka biegnie w jedną stronę zanieść kamaszki oczyszczone przed lekcyą, w drugą pomódz lokajowi ustawić szklanki na tacy i wraca. Za chwilę uchylają się drzwi trzecie i najpierw głowa, a potem ukazuje się cała postać młodego pana Rudolfa. Roztargniony, nie widzi nikogo, wchodzi, kończąc swą ranną toaletę i nałożywszy pincenez rozgląda się po pokoju, właściwiej przedpokoju, jakby szukał czegoś. Choć tam, doprawdy, niczego szukać, ani nic znaleźć nie można. Oprócz trojga drzwi i czwartej portyery do salonu, jest tam jeszcze małe okienko na podwórze i dwa okienka i stół, przy którym się lekcya odbywa i stary parasol w kącie i drewniane wieszadła, na których wisi kapelusz i paletko Zosi. Ale właśnie na tych wieszadłach, pod któremi siedzi dziewczyna, pan Rudolf upatrzył coś ciekawego, bo stanął i wlepił w siedzącą bezczelne, uparte wejrzenie. Po długiej chwili zwraca się do Anki:

— Dziecko, a gazety! — Anka się zrywa, chce biedz.

— Zostań, ja sam pójdę — powiada pan Rudolf łagodnie i odchodzi powoli, a długa jego postać niknie w turecki owinięta szlafrok, niknie w bogatych fałdach ciężkiej portyery. Panna Lola wtedy siedzi przed zwierciadłem i układa swe bujne włosy (choć mama się gniewa, że to czyni sama) i uśmiecha się. Na wieczór wepnie w nie ten świeżo rozpękły pączek herbacianej róży i przysłoni go warkoczem, gdy nikt widzieć nie będzie poda go Henrykowi, a on jej podziękuje. I ciemne jej oczy paliły się już teraz i biała twarzyczka płonęła. Uśmiechała się. Nie wie, że w tej chwili rumieniec oburzenia wypływa na twarz młodej nauczycielki, nie przypuszcza, żeby jej brat, tak grzeczny i względny, żeby on, najzłotszy ze złotej młodzi, chciał rumieniec ten wywołać na twarz dziewczyny.

Przy jednym obiedzie, kiedy Anka przyniosła za lokajem tacę z podstawkami do deseru, pani bankierowa przypomniała sobie ni ztąd ni z owąd coś o tej nauczycielce: „Wyobraźcież sobie państwo, ta też ma jakieś fochy...“ i opowiadała, jak wczoraj właśnie ta panna była u niej i prosiła, żeby lekcya mogła być gdzieindziej, bo tam ciągnie na dziecko. ... Ciągnie jej... moja! Chciała potem ranną godzinę zmienić na popołudniową, żeby tylko coś powiedzieć. — Lekcye będą w tych samych godzinach i w tym samym pokoju — powiedziałam jej — chce to dobrze, nie chce, drugie dobrze ...

— Możeby można rzeczywiście gdzieindziej — zauważyła panna Lola — tam i ciemno trochę i zimno będzie w zimie.

— Gdzież, może ją w salonie posadzę?...

— Dla czegóżby nie — pomyślała panna, ale już nic nie powiedziała.

— Ta nauczycielka? jak się ona nazywa... ładna dziewczyna! — rzucił pan Rudolf od niechcenia i wyciągnął swoje długie nogi, utrzymując resztę postaci w bardzo przyzwoitej pozie, ze względu na damy.

— Jużeś ją widział, przecie śpisz wtedy....

— Przychodzę po gazety.

— A! czytasz teraz gazety, dla tego to Jakób znosi mi je nie rozcięte — zdumiał się ojciec. A panna Lola spytała brata, czemu sobie gazet nie każe przynieść do swego pokoju, lub nie przejdzie po nie drugą stroną.

— Cóż... może przez sień chodzić będzie, to dla tej jednej tam wszystko, cały dom ma się zmieniać! — krzyczała pani bankierowa, znowu oburzona, bo była bardzo łatwo „burzliwa“. Panna znowu umilkła, główkę spuściła i z wyrzutem spojrzała na brata. Tylko jedna pani de Bertot zrozumiała to wejrzenie, bo znała się na ludziach, na wejrzeniach i szepnęła: „Laissez... elles! elles sont toutes d'une autre trempe“. I wydęła usta, chwiejąc pogardliwie głową.

O! ten ruch arystokratyczny, cel marzeń pani bankierowej, gdyby on się jej udał kiedy. Ale jeszcze nie, jeszcze nie umie nadać mu tej klasycznej powagi. „To musi być wrodzone“ — myśli pani bankierowa i jest bliską rozpaczy.

Pani de Bertot umiała przekonać panienkę, że one wszystkie ze wstydu wyzute, że nauczycielka Anki i podobne, są wszystkie d'une autre trempe!“ I mówić o czem nie ma. Pani de Bertot, czterdziestoletnia kobieta, a nigdy za nic w świecie nie wyszłaby na ulicę sama nawet w południe. I niewłaściwość czegoś podobnego tak umiała wpoić w panią bankierowę, że raz, kiedy panna Lola narzuciwszy mantylkę, chciała przebiegnąć na drugą stronę ulicy sama, bez lokaja; okrzyk oburzenia matki i guwernantki wydarł się jeden, jakby z jednej piersi. Panna zbladła i od tej chwili nie odważyłaby się na nic podobnego. Chodzenie po ulicy dziewczynie samej, bez lokaja, uważała za grzech okropny. A ona taka miła z tym dźwięcznym głosem, z temi głębokiemi oczyma, ona pod tym ciężkim warkoczem miała już wytarte czoło. Dniami całymi latała z jednej ulicy na drugą i szarym wieczorem biegła do domu w tę odludną ulicę gdzieś na sam koniec miasta. I jak dawniej, przychodziła co rano do Anki, a pan Rudolf w tureckim szlafroku przychodził po gazety — często musiała czekać na swą uczennicę, bo kiedy się zdarzyło, że Lilli wstała wcześniej i chciała się bawić w państwo, wołano Ankę z przedpokoju.

(D. c. n.).

neckiego, istną perłę duchowieństwa obr. gr. kat., któremu niecny ten organ moskiewski, bałamucący lud i duchowieństwo, zarzuca bezpodstawnie czyny bezecne. Na oszczerstwa, miotane przeciw najzacniejszemu z kapłanów obr. gr. kat. nie warto nawet odpowiadać, zwłaszcza że pochodzą ze strony napiętnowanej moskalofilstwem, warto tylko zaznaczyć końcowy ustęp tego artykułu. Autor grozi w nim Rzymowi, że jeżeli nie usunie natychmiast jezuitów w Ławrowa i Dobromila, naówczas cała Ruś galicyjska przejdzie na schyzmę. Dla nadania większego znaczenia wiecowi twierdzi *Now. Prołom* w dalszym artykule, że do Lwowa zjechało się na ten wiec mnóstwo ludu i duchowieństwa z prowincyi; doniesienie to nie jest zgodnem z prawdą; z okolicznych włości przybyli jak zwykle włościanie do miasta na targ a względnie do cerkwi i na tem koniec. Prócz pp. Dymeta i E. Ogonowskiego mają wyjechać do Wiednia w deputacyi jeszcze pp. Władysław Fedorowicz i profesor Szaraniewicz, a w Wiedniu ma się do nich przyłączyć sowitnik Bazyli Kowalski i Kułaczkowski.

Milczeniem pomijają pisma moskalofilskie doniesienie moje o apostazyi p. Jana Naumowicza; *Now. Prołom* nieśmiało zaprzecza tej wiadomości twierdząc, że p. Naumowicz czeka jeszcze na rezultat apelacyi wniesionej do Rzymu przeciw ekskomunice, a *Słowo*, którego redaktor siedzi z p. Naumowiczem w więzieniu, i które w tej sprawie najlepiej może być poinformowane, zgoła nic nie wspomina o tym fakcie, lecz zajmuje się tylko zdrowiem ks. Iwana, które ma być wyborne.

Lwów, 4 maja.

— Deputacya Rady miejskiej, wysłana do Wiednia w sprawie kolei rawskiej, powróciła już do Lwowa, nie miała jednak jeszcze sposobności złożenia sprawozdania gdyż deputaci przybyli dopiero wczoraj rano.

Deputacya powróciła z nienajgorszemi wiadomościami, doznał bowiem miła u wszystkich ministrów przychylnego przyjęcia i otrzymała mgliste wprawdzie ale dość obiecujące nadzieje. Nie chcąc „szkodzić" sprawie, powstrzymuję się od podania bliższych szczegółów aż do chwili, kiedy deputacya zawiadomi radę o wyniku swego posłowania. Pan minister skarbu miał się podobno bardzo żalić na brak szczerego poparcia ze strony Koła polskiego, szczególnie zaś dopatruje w postępowaniu większości w sprawie gorzelnianej, zbyt wielką a nieuzasadnioną opozycyę — gdyż podług zebranych dat, ustawa według projektu rządowego, ciężyłaby tylko siedmiu obywateli w Galicyi.

W sprawie usunięcia dyrektora fundacyi hr. Skarbka, na wiadomy telegram rady administracyjnej do księcia Jabłonowskiego, odpowiedział kurator telegraficznie, że p. Koevess sam się już podał do dymisyi — uważa więc sprawę za załatwioną. Dzisiejszy *Kuryer Lwowski* bardzo energicznie nastaje na usunięcie kuratora i udowadnia, że leży to w kompetencyi wydziału krajowego i namiestnictwa. Można być jednak pewnym, że potężne wpływy wiedeńskie niedopuszczą, aby kuratora pozbawiono tego stanowiska.

Dzisiaj popołudniu odbyło się w domu narodowym odczwane zapowiadane zgromadzenie ludowe zwołane przez przewódców ruskich. Zagaił je poseł Romańczuk i zaproponował na przewodniczącego p. J. Dobrjańskiego, którego przez aklamacyę wybrano. Obok przewodniczącego zasiedli pp. Marynowski, radca policyi i urzędnik Sobolak. Na porządku dziennym była sprawa reformy Bazylianów przez Jezuitów. — Referentem był p. Korol, który odczytał długi, nudny elaborat, przepojony nieprawdziwemi rzeczami a zaprawiony nienawiścią do Polaków, jak gdyby Polacy byli temu winni, że Jezuici reformują Bazylianów. Z kwestyi czysto kościelnej zrobiono polityczną, upatrując w tem ukryte plany, mianowicie twierdził p. Korol, że za tem reformatorstwem kryje się chęć polonizowania i latynizowania Rusinów.

Chciał również p. referent mówić obszernie o ks. Sarneckim, prowincyale Bazylianów lwowskich, przedstawiając go, jako człowieka najbardziej reformy potrzebującego, gdyż prowadzi życie niemoralne. Przewodniczący jednak na ulecenie radcy Marynowskiego, zabronił mu o tem dalej mówić.

Referent zakończył rezolucyą, aby zgromadzenie uchwaliło wysłać deputacyę do cesarza i rządu z prośbą o usunięcie Jezuitów z klasztoru Dobromilskiego i Ławrowskiego. Na członków deputacyi Korol proponuje pp. Dymeta, Michała, kupca lwowskiego i dr. Emila Ogonowskiego prof. uniwersytetu.

Po odczytaniu licznych telegramów, nadesłanych z różnych miast, w których podpisani solidaryzują się z uchwałami wiecu — zabrał głos p. Wachnianin, aby w obszernej mowie opowiedzieć popularnie dzieje OO. Jezuitów i ich działalności i zakończył radą, aby się zdaniem Rusinów, gdyż gotowi rzeczywiście uczynić to, co dotychczas fałszywie twierdzą niektóre dzienniki, mianowicie odwrócić się od kościoła rzymskiego. Po przemówieniu jeszcze dziwnie niedorzecznem jakiegoś odźwiernego wnioski komitetu przyjęto.

Poznań, 3 maja.

Z sercem żałobą ściśnionem pospieszam donieść wam o ciężkiej i bolesnej stracie, którą poniosły Prusy Królewskie a wraz z niemi naród cały. W Buchwaldzie pod Malborgiem na klasycznej ziemi, która stanowiła ongi serce dzierżaw bezwzorowego krzyżactwa, zmarł **Teodor Donimirski** przydomku Brochwicz, mąż, którego imię zapisało się złotemi głoskami na kartach naszych dziejów porozbiorowych, którego sama osoba była pomnikiem historyi Prus Królewskich, czyli t. zw. Zachodnich, w ostatnich 80 latach. Takiego bowiem wieku doczekał się w łasce Boga, w czci u rodaków, w poszanowaniu u wrogów, zasłużony kierownik prac na niwie ojczystej w tamtej prowincyi naszej, a życie jego było odblaskiem życia całej ziemicy tej.

S. p. Teodor Donimirski urodził się w r. 1805, w chwili, gdy żywioł polski w Prusiech Królewskich, z dawien dawna zmieszany z potomkami kolonistów krzyżackich i z świeżo napływającym po rozbiorze Polski żywiołem niemieckim, w znacznej części już uległ był germanizacyi, o tyle przynajmniej, że stracił poczucie narodowe. Dość powiedzieć, że ś. p. Teodor Donimirski w dojrzałym już wieku zaczął dopiero poduczać się zaniedbanego w rodzinie języka ojczystego, którym nawet aż do skonu niedoskonale władał. Ale gdy już ocknął się w nim duch narodowy, rozwinął się w nim z taką potęgą, że wszystkie myśli jego, wszystko, cokolwiek czynił i czego nie czynił, co za jego sprawą działo się w życiu publicznem i czego za jego radą nie czyniono — wszystko odnosiło się do jednego celu, do odrodzenia narodowego za pomocą pracy organicznej. Gorące było w nim serce, ale umysł trzeźwy. Był to mąż stanu na wskróś, wzór patryoty dla rówieśników i dla generacyi młodszej.

Pogrążona dziś w ciężkiej żałobie wdowa, z domu Ślaska, podobnież jest wzorem matrony-patryotki w najszczytniejszem znaczeniu. Co więcej, jeżeli zwrot w życiu ś. p. Teodora i cała działalność jego jest może w oczach nowożytnego krzyżactwa zbrodnią, indagatorowie mogą tu słusznie zapytać: *ou est la femme?* S. p. Teodora Donimirskiego przyrównalibyśmy do Andrzeja Zamojskiego, choć zgasły co dopiero mąż stanu właściwie więcej zdziałał i wśród okoliczności bez porównania trudniejszych. Porównajmy dzisiejszy stan rzeczy pod względem narodowym w Prusiech Królewskich ze stanem z przed lat 50 lub 60, gdy w Wielkopolsce nie wiedziano, że w sąsiedniej prowincyi są także jeszcze Polacy a będziemy mieli *curriculum vitae* i obraz zasług ś. p. Donimirskiego, zasług naturalnie nie wyłącznie jego samego, bo na wspólnej pracy opiera się skuteczność.

W szczegóły zapuszczać się tu nie będę, bo nie wyliczyłbym wszystkiego, a mógłbym w pospiechu najważniejsze rzeczy pominąć. Był to żywot tak bogaty w czyny, że potrzeba długiego czasu na jakiekolwiek ich zszeregowanie.

Niech odpoczywa w pokoju!

Rada państwa.

(Mowa posła dr. Mengera w sprawie kolei Północnej.)

Przy pierwszem czytaniu projektu do ustawy — chodzi o to, aby omówić podstawy i zasady wniesionego przedłożenia. Projekt ustawy, który mamy przed sobą, tak nadzwyczaj jest ważny, jak może żadna inna ustawa, jaka w ostatnim dziesiątku lat do Izby tej była wniesioną, i może znowu dalsze dziesięciolecie upłynie, zanim będzie wniesioną ustawa równie ważnego znaczenia. Niech więc usprawiedliwionem będzie, dlaczego już w pierwszem czytaniu głos zabieram, ażeby wyjaśnić moje stanowisko wobec tego projektu.

Przedewszystkiem nasuwa się fakt, nad którym zarówno zwolennicy, jak przeciwnicy projektu ubolewają, że ten projekt ustawy wniesiono w takim czasie, iż z konieczności stwarza to przymusowe położenie dla Izby. Zazwyczaj kończy się czynność Rady państwa z Zielonemi Świętami. Jeżeli Izba przeciąga swoje posiedzenia po za ten termin, jest to wielka przykrość dla prezydenta i dla posłów. Komisya dopiero po paru dniach będzie mogła zająć się tym projektem, i sądzę, że przywódcy większości nie będą mogli liczyć na dostateczną ilość swych politycznych przyjaciół, przypuszczam bowiem, że po świętach będzie poważna ilość wypadków choroby (wesołość) i że zwiększy się ona, jeżeliby projekt miał być w myśli rządu przeforsowany. Czas zatem, jakim rozporządzamy, jest niedostateczny do uskutecznienia wszystkich w tej sprawie dochodzeń. Należy jednak podnieść, że ta (lewa) strona Izby, bynajmniej nie jest winną tego przymusowego położenia. Już 29 lutego wniosła lewica interpelacyę do ministerstwa w sprawie kolei Północnej. Dnia 24 marca nalegano na odpowiedź. Ale wobec tych wszystkich zapytań zachowywał rząd absolutne milczenie.

Dalej nie da się zaprzeczyć, że my z naszą zasadniczą opozycyą, jaką nam zawsze zarzucają, bynajmniej nie przeszkadzaliśmy akcyi rządu w sprawie kolei Północnej. Przeciwnie, byliśmy zdania, że w rozwiązaniu kwestyi kolei Północnej, tak ważnej dla państwa, powinniśmy popierać rząd, jeżeli on broni praw ludności. Ze strony opozycyi przeto wniesiono projekt ustawy, która rządowi w sprawie taryf przyznaje wogóle wielkie prawa. Los tego projektu, wniesionego przez posła dr. Schwaba, był tak dziwny, że bezwarunkowo zmusza on do wyprowadzenia wniosków. Dnia 16 lutego przekazano wniosek Schwaba do komisyi kolejowej, i kilkakrotnie nie miała komisya potrzebnego do uchwały kompletu (słuchajcie!).

Nikt nie zaprzeczy, że zgaśnięcie przywileju kolei Północnej jest wprost szczęśliwym trafem, który spadł jak z nieba państwu, znajdującemu się w tak trudnych, jak Austrya warunkach. Byłoby też nie do pojęcia, gdyby jakiekolwiek ministerstwo wypuściło z rąk tę szczęśliwą sposobność, i ze względu na jakąkolwiek grupę interesów poświęciłoby interesy państwa, albo niedostatecznie je uwzględniało.

Wyjaśnienie głównych zasad ugody koniecznem jest z tego punktu widzenia, czy ta ugoda jest istotnie interesem państwa i ludności? Ale tu nasuwa się przedewszystkiem pytanie wstępne, co do którego tylko rząd sam mógłby dać wyjaśnienie, i co do którego nawet jest do tego obowiązany. Pierwszem pytaniem, jakie sobie zadaje choćby najdrobniejszy szewc, czy włościanin, jeżeli grunt nabywa lub dom — jest: jakie są moje zapatrywania na stosunek prawny tego gruntu, który chcę nabyć? Było bezwarunkowo koniecznem, ażeby rząd, zanim zawrze ugodę, starał się uzyskać najzupełniejsze wyjaśnienie kwestyi prawnej, jakie prawa ma rząd wobec kolei, i tak samo było koniecznem to zapatrywanie prawne Izbie poselskiej bez zastrzeżeń zakomunikować.

(C. d. n.)

Przegląd polityczny.

Kraków, 5 maja

Najważniejszym dziś wypadkiem dnia jest śmiała niezawisła, interesom kraju i państwa odpowiednia uchwała Koła polskiego w sprawie przejęcia kolei Północnej ces. Ferdynanda na skarb państwa. Poświęcamy tej uchwale kilka uwag na czele dziennika. Tutaj dodajemy, że inne kluby parlamentarne jeszcze w tej sprawie nie powzięły uchwały. Klub prawego środka obradował nad nią w sobotę. Prezes hr. Hohenwart oznajmił, że komisya wybrana przez klub oświadczyła się przeciw zawartej przez rząd ugodzie z koleją Północną. W tym samym duchu oświadczyła się większość członków klubu. Dr. Kathrein przemawiał za przejęciem kolei na skarb państwa. W klubie czeskim zdawał sprawę dr. Rieger imieniem specyalnej komisyi, która wnosi, aby ugodę odrzucić z powodu 1) zbyt długiego trwania nowej koncesyi — 2) niekorzystnych taryf. Za przejęciem kolei na skarb państwa przemawiali Tiszler, Wurm i Meznik. Uchwały jeszcze nie powzięto. Klub „zjednoczonej lewicy" jeszcze nad tem nie obradował — również nie słychać nic z klubu Coroniniego. Po za Izbą mnożą się poważne objawy za przejęciem kolei na skarb. Rada miejska w Baden uchwaliła wystosować w tym duchu petycye do obu Izb Rady państwa.

Ministerstwo oświaty zawiadomiło wydział krajowy galicyjski, że przyjmuje do wiadomości statut krajowej komisyi dla szkół przemysłowych w Galicyi, i że we wszelkich sprawach przemysłu galicyjskiego, w których to uzna za stosowne, będzie ministerstwo za pośrednictwem namiestnictwa zasięgać opinii krajowej komisyi, która ze swej strony może przez namiestnictwo życzenia swoje przedstawiać ministrowi. Jest to zwycięstwo odniesione nad znaną uchwałą centralnej komisyi dla szkół przemysłowych, która działając w duchu centralistycznym oświadczyła się przeciw utworzeniu komisyi krajowej.

Dzienniki niemieckie żywo zajmują się sprawą rezygnacyi ks. kardynała Ledóchowskiego i wymieniają kandydatów na stolicę św. Wojciecha. *National Ztg* puszcza pogłoskę, iż rząd pruski porozumiał się już z Watykanem co do następcy ks. kardynała, a ma nim być ks. prałat Likowski z Poznania. *Berliner Tageblatt* wymienia aż trzech kandydatów ks. biskupa Cybichowskiego, ks. biskupa Janiszewskiego i ks. prałata Likowskiego. *Schles. Ztg* wymienia ks. prałata Assmanna, proboszcza u św. Jadwigi w Berlinie, pochodzącego ze śląskiej Morawy, zaś *Schles. Volks. Ztg* ks. biskupa Cybichowskiego. W berlińskich znowu kołach parlamentarnych mówiono o ks. kanoniku Waniurze z Chełmnu, jako o kandydacie na godność arcybiskupią. *Deutsehes Tageblatt* donosi nadto, że układy między Rzymem a Berlinem w sprawie następcy arcybiskupa zostały już ukończone. O ile się zdaje, rezygnacya ks. kardynała Ledóchowskiego dotąd nie została przyjętą, kombinacye owe są przeto przedwczesne. Tak mniema *Kuryer Pozn.*

Komisya parlamentu niemieckiego dla wniosku językowego Koła polskiego odbyła dnia 1 maja posiedzenie pod przewodnictwem Hartmanna. Posłowie Czarliński, dr. Komierowski, Magdziński i ks. Edm. ks. Radziwiłł w dyskusyi generalnej wymownie bronili wniosku i należycie rozprawili się z Wittem, według którego żadna Polakom w Księstwie nie dzieje się krzywda. Sympatycznie d'a wniosku, ale tylko dla artykułu 2-go, usposobieni są członkowie komisyi z centrum, stronnictwa konserwatywnego i frakcyi postępowców, zwłaszcza poseł Schwarzenberg bawarczyk gorąco przemawiał za całym wnioskiem polskim. Dnia 9 b. m. odbędzie się drugie posiedzenie komisyi, a na wypadek gdyby § 1 nie został w komisyi przyjęty, ks. Radziwiłł przygotowuje inny projekt. Wniosek polski z komisyi przyjdzie prawdopodobnie pod obrady plenum.

Wiener Allg. Ztng. podnosząc doniesienie, które *Nowa Reforma* pierwsza podała, pisze: „Z Petersburga donosiliśmy telegraficznie przed paru dniami, iż rząd rosyjski poruszył myśl, aby w celu umożliwienia kontroli nad wyrabianiem i sprzedażą dynamitu, artykuł ten stał się monopolem państwa.

Wiedeńskie koła decydujące — jak się dowiadujemy — roztrząsały tę sprawę. Myśl, aby państwo w rękę swą ujęło wyłączną produkcyę i sprzedaż dynamitu oraz innych materyj wybuchających, podobnie jak rzecz się ma w Austryi z prochem, a zarazem, aby zakazało wszelkich innych sposobów wyrabiania i handlu temi materyałami, znajduje żywe uznanie. Oczywiście, że urzeczywistnienie pomysłu musi nastąpić dopiero po przeprowadzeniu układów z posiadaczami obecnie istniejących fabryk dynamitu. Wrazie przyjęcia projektu rządu rosyjskiego przez inne państwa, wytworzy się sama przez się wzajemna ochrona międzynarodowa przeciw wszelkim dynamitowym nadużyciom. Sądzić jednak należy, iż monopol nie usunie w zupełności tajemnego wyrabiania wybuchowych materyj."

Posiedzenia parlamentu niemieckiego odroczono na dni sześć tj. do przyszłego czwartku. Na porządku dziennym będzie drugie czytanie ustawy przeciwko socyalistom. Według wszelkich przypuszczeń wnosić należy, że najmniej 15 głosów braknie rządowej partyi do większości, mimo, że prawie połowa centrum i do 25 niemiecko-wolnomyślnych zdecydowało się już za wnioskiem głosować. Złudzeń optymistów, którzy sądzą, że bądź co bądź ustawa w drugiem czytaniu przejdzie, nie podzielają już nawet najżarliwsi stronnicy polityki kanclerza — i tylko winę tego zwalają na opór centrum i wolnomyślnych.

Demokratyczne stronnictwo niemieckie i socyaliści mają postawić w parlamencie wniosek zmiany procedury karnej w ten sposób, aby polityczne i za pomocą druku popełniane przestępstwa i zbrodnie należały do kompetencyi sądów przysięgłych (jak to jest w Austryi). Wniosek ten nie ma jednak widoków powodzenia, gdyż nawet liberalni posłowie popierać go nie chcą.

Niedawne aresztowania dwóch dziennikarzy Grekowa współredaktora *Nowosti* i Bronstada, korespondenta dzienników zagranicznych, wywołały w Petersburgu wielkie wrażenie. Oskarżono ich o zbrodnię stanu. Pierwszy ma być zawikłany w spisek rewolucyjny, u drugiego zaś znaleziono plany fortec rosyjskich.

Prześladowanie prasy rosyjskiej nie ustaje. Znowu komitet ministrów zakazał wydawnictwo *Otieczestwennych zapisok*, których właścicielem był Krajewski dawniejszy redaktor *Gołosu*, głównym zaś redaktorem Sołtykow, znany satyryk pod pseudonimem Szczedryn. *Prawitielstwennyj Wiestnik* ogłasza z wielu względów bardzo ciekawy zakaz następującej treści: „Niektóre dzienniki używają wolności druku do wygłaszania teoryj obalających podstawy państwowego i społecznego porządku, co bardzo szkodliwy wpływ wywiera na niedojrzałe umysły. Tym torem niestety idą pewne dzienniki solidaryzujące się najwyraźniej z apostolstwem zbrodni. Okazuje się to z odkrycia tajnego stowarzyszenia, które istniało od r. 1879 do 1882. Jeden ze zbrodniarzy powiedział wtedy: „piśmiennictwo przyczyniło się najskuteczniej do rozrostu ducha rewolucyjnego. Artykuły skrajnych pism w zupełnej były zgodzie z poglądami naszego stronnictwa. Jeden z najznakomitszych artykułów był podpisany przez członka komitetu wykonawczego J. K. — słowem propaganda używała dzienników. Pokrewieństwo myśli i sposobu pisania tajnej publicystyki z artykułami pewnych dzienników naprowadzało na domysł, że współpracownicy dzienników biorą udział w propagandzie rewolucyjnej. Domysł ten w zupełności się sprawdza. Śledztwo wykazało, że sekretarz pewnego dziennika pośredniczył między występnem stronnictwem w Petersburgu a jego zwolennikami w kraju i zagranicą, że pod jego adresem nadsyłano artykuły do pism podziemnych. Są nadto dowody, że w redakcyi *Otiecz. zapisek* znajdują się osoby, zostające w bliskim związku z organizacyą rewolucyjną. Przeszłego roku władze wydaliły jednego z wybitnych członków redakcyi za mowę podburzającą do studentów wyższych instytutów. Wreszcie sprawdzono, że drugi członek redakcyi należał do stronnictwa wywrotu, póki go nie uwięziono. W ostatnich dniach znowu aresztowano dwóch spółpracowników *Otieczest. zapisok*, skoro ich przekonano o udziale w ruchach zbrodniczych. Dziwić się przeto nie można, jeżeli artykuły, które nie mogą się pojawić w dziennikach dozwolonych drukują się w pismach tajnych w Rosyi i za granicą. Rząd nie może ścierpieć organu redagowanego przez rewolucyonistów."

W szwajcarskim dzienniku *Intelligenzblatt* zamieszczono otwarty list wydalonego ze Szwajcaryi anarchisty Kennela, który odwołuje się w nim do zgromadzenia Rady związkowej — zaznaczając sobie i innym anarchistom uczynioną krzywdę przez wydalenie ich bez dostatecznych, jak powiada, do tego powodów. Przyznaje wprawdzie, że licząc się do partyi rewolucyjnych socyalistów, najzupełniej pochwala (!) wiedeńskie zamachy na życie agentów policyjnych: Hlubeka i Blocha — że jednak poszukiwania nie doprowadziły do żadnych rezultatów, i nie znaleziono u niego najmniejszego dowodu, jakoby należał do spółki sprawców zamachów w Stuttgarcie i Wiedniu — nie należało go więc z granic Szwajcaryi wydalać, zwłaszcza, że ani austryacki, ani niemiecki rząd wydania jego wcale się nie domagał.

Osią, około której obraca się obecnie cała polityka wewnętrzna Francyi, są na 4-go maja rozpisane wybory gminne. W tym dniu bowiem rozstrzygną się losy 36.097 gmin, które 429.551 członków rad gminnych wybierają. Najgwałtowniej prowadzono przygotowania w Paryżu, gdzie we wszystkich niemal okręgach wyborczych stają przeciwko sobie oportunistyczni, radykalni i anarchistyczni kandydaci — i w zwartych szeregach występując, do ostatka przeciwko sobie walczyć postanowili.

Ks. Napoleon, jako głowa bonapartystów, przesłał prezydentowi komitetu żeromistów w Montlucon, z okazyi wyborów list, w którym stronników swoich wzywa, „aby pod żadnym warunkiem nie łączyli się podczas akcyi wyborczej z partyą rojalistyczną, gdyż, powiada w nim, my dążymy do utrzymania zwierzchnictwa ludu — a oni pragną postawić na czele parlament, o którego zbawiennej działalności na cały naród, nic dotąd nie wiemy." Książę przestrzega bonapartystów, aby wstrzymywali się od zawiązywania jakichkolwiek stosunków z rojalistami, bo ci nie omieszkają ich znów wyzyskać, jak to już tyle razy uczynili.

Według doniesienia dziennika *France*, spostrzeżono w ostatnich czasach żywą wymianę depesz pomiędzy prezydentem francuskiego gabinetu Ferrym a Watykanem. Papież mianowicie uskarżał się, że rząd rzeczypospolitej tak stanowczo obstaje przy nowej ustawie o rekrutacyi i nie chce uwolnić młodzieży do seminaryów duchownych uczęszczającej, od trzechletniej służby wojskowej. Wreszcie oświadczył nawet, że uważa tę sprawę za tak ważną, iż w razie nieuwzględnienia jego życzeń, zamieni kościół dotychczasową swą neutralność w jawną nieprzychylność dla rządu republikańskiego. — Ferry przedstawił te zabiegi kuryi rzymskiej na Radzie ministrów, gdzie uchwalono, aby dalszy ciąg rozpraw nad ustawą o rekrutacyi odłożyć. Francuski poseł przy Watykanie zaraz o tem zawiadomił papieża.

Times daje wyraz ogólnemu oburzeniu opinii publicznej oświadczając, że opuszczenie generała Gordona przez rząd angielski jest upokorzeniem całego narodu. To też zapanowało w kraju tak silne oburzenie, iż nawet najsilniejszy rząd nie powinien go lekceważyć.

Urzędowe doniesienie, jakie przed paru dniami za madryckiemi dziennikami cała europejska prasa powtórzyła, że „na hiszpańskiej ziemi ani jednego już nie ma powstańca", było równie przedwczesne, jak to, które z biura samego ministra spraw wewnętrznych, Romero Robledo, pod datą 1 maja wyszło, a zapewniało, że „napad na Nawarrę band z Francyi przybyłych, oraz bunt kilkunastu żołnierzy w Santa Caloma żadnego nie ma znaczenia." Dziś przyznać się rząd hiszpański musi, że początkowo za lekko tę sprawę traktował, gdyż w Catalonii i Nawarze coraz to nowe gromady zbrojnych się pojawiają, a rządowym organom dotąd nie powiodło się przeszkodzić rozruchom. Po dwakroć już zburzyli oni most na drodze kolei żelaznej między granicą francuską a Barceloną. Jeżeli zaś niepokoje te nie przybierają groźnych rozmiarów, to tylko wskutek nieumiejętnego prowadzenia rozruchów i braku właściwych wojskowych dowódzców.

Wczoraj aresztowano w Madrycie pułkownika do garnizonu w Kadix należącego, oraz kilka innych jeszcze tak cywilnych jak i wojskowych osób. W prowincyi Estramadura porozlepiano rewolucyjne plakaty. Jeden oddział powstańców pobito w Geronie. San Miguel uszedł do Francyi.

Times donosi w korespondencyi z Konstantynopola, że zamianowanie Krestowicza na urząd generał gubernatora Wschodniej Rumelii, nie napotka z pewnością na żaden opór ze strony europejskich mocarstw, jeżeli tylko Turcya jego kandydaturę przedstawi. Wprawdzie wolałyby państwa utrzymać w Rumelii „status quo" i przywrócić ks. Bogoridesa (Aleko-paszę) do władzy, ale, ponieważ gabinet petersburski formalne przeciwko temu veto założył, a rządy inne nie chcą mu się sprzeciwiać(!) wypadnie więc i Porcie ustąpić trochę a za innym kandydatem się rozglądnąć. Tym więc najprawdopodobniej będzie Krestowicz.

Wiadomości z Albanii podają tamtejsze stosunki w coraz to czarniejszych barwach. Gnuśność i nieporadność władz przechodzi już miarę w Turcyi praktykowaną. Administracya i sądownictwo w zupełnej bezczynności, urzędnicy cywilni i wojskowi od kilku miesięcy nie dostają wynagrodzenia i muszą szukać ubocznych sposobów zarobku — dostawcy artykułów żywności dla wojska — nie będąc od dłuższego już czasu płaceni, wstrzymują dostawę — a konie od artyleryi np. zamiast owsem żywią się sianem albo świeżą trawą.

Hafis-pasza kazał przeto z Konstantynopola sprowadzić zboża i mąki — trochę, a równocześnie wysłał do ministeryum wojny energiczne pismo, w którem zaznacza, że rząd w Salonice obowiązanym jest przynajmniej 10.000 lirów do Skutari przysłać, aby chociaż z grubsza niedostatkowi zaradzić.

Kronika.

Kraków, 5 maja.

Rocznica konstytucyi 3 maja w stowarzyszeniach drukarzy „Ognisko" i powszechnem rękodzielników „Zgoda", obchodzoną była uroczyście. Wieczorki urządzone przez zarząd Stowarzyszeń liczną zgromadziły publiczność. W „Ognisku" o wiekopomnym dniu 3 maja, mówił ciepło i jasno profesor August Sokołowski; w „Zgodzie" poseł Romanowicz. Po przemówieniach następowały śpiewy i deklamacye. Na uznanie zasługuje gotowość zasobnego w artystyczne siły „Ogniska", z jaką pospieszyło na usługi „Zgody", urządzając tam śpiew chóralny doskonale wyćwiczony przez pana Maryana Rudnickiego. Z przyjemnością podnosimy ten objaw łączności stowarzyszeń — w dobrych celach. Słowa podziękowania należą się także pianistce pannie W., amatorkom śpiewającym w „Ognisku" i członkowi „Zgody" deklamującemu na wieczorku.

Pierwsza majowa niedziela strojna w szatę zieleni, rozrzucająca po Szczepańskim placu pęki rzodkwi, szczawiu, szpinaku i innych nowalijek, a napastująca na rynku fiołkami skrapianemi olejkiem, podawanemi przez prawdziwie „fijołkowej" cery indywidua, nie uśmiechnęła się wczoraj amatorom majówek. Brzmiące z tysiącznych piersi Krakowian hasło: „za Wisłę", nie trafiło do przekonania poważnych ojców rodzin. Garść zapalonych młodzieniaszków tylko poszła gwarnie podpatrywać nad szare fale, jak wierzby kąpią swoje zielone warkocze — za ciekawość ukarani zostali srodze, bo żaden sucho nie wrócił z wycieczki. Majowy deszcz widocznie zazdrosnym jest o spruchniałe nadwiślańskie wierzby.

Towarzystwo strzeleckie liczące obecnie 153 członków, dokonało w dniu wczorajszym wybory do zarządu na rok 1884. Przewodniczącym wybrany został p. Teodor Baranowski, zastępcą przewodniczącego p. Jan Hajdukiewicz, skarbnikiem jednogłośnie wybranym został p. Józef Zaplatalski, sekretarzem p. Jędrzej Zarzycki, gospodarzem p. Adam Miłaszewski; do Wydziału weszli pp. Jacek Matusiński, Jerzy Gebel, Józef Bielak, dr. Ludwik Zarewicz, Wilhelm Feuz, Adolf Opid, Wiktor Wojciechowski, Karol Rząca, dr. Jan Ziębiński i p. Adolf Poler.

Po południu odbyło się pierwsze zwyczajne strzelanie, w którem wzięło udział kilkudziesięciu członków, najlepszy strzał dokonał w tym dniu p. Roman Chmurski. Wieczór zasiedli strzelcy do wspólnej uczty, a zabawa przy odgłosie muzyki 13 pułku przeciągła się aż do północy. Toastowano na pomyślność nowo wybranego zarządu, między innemi także i na cześć członka honorowego Ignacego Józefa Kraszewskiego, przyczem wysłano do niego telegram tej treści: Towarzystwo strzeleckie pije czcigodny Mężu Twe zdrowie, jako swego honorowego członka, życząc Ci ulgi w cierpieniach.

Dr. Alfred Biesiadecki, protomedyk i radca namiestnictwa, bawi od kilku dni w Krakowie, przewodnicząc egzaminom fizyków, które rozpoczęły się w sobotę i dziś zostały zakończone. Przystąpiło do nich 3 kandydatów.

Na zgromadzeniu nauczycieli szkół wyższych, odbytem w niedzielę d. 4 b. m. wybrano przewodniczącym tutejszego Koła nauczycielskiego dra Michała Bobrzyńskiego, prof. uniw., zastępcą Stanisława Siedleckiego prof. gimn. św. Anny. W skład Wydziału weszli: dr. Ludomir German prof. szk. realn., dr. Leon Kulczyński prof. gimn. Sobieskiego, ks. dr. Zygmunt Lenkiewicz prof. uniw., Władysław Łuszczkiewicz prof. szkoły sztuk piękn., dr. Karol Petelenz prof. gimn. św. Jacka, dr. August Sokołowski prof. gimn. św. Anny, Leopold Swierz prof. gimn. św. Anny, dr. Antoni Wierzejski prof. gimn. św. Jacka.

Dr. Szymon Steyermark, lekarz wolno praktykujący w Radomsku w Król. Polskiem, zmarły w d. 3 b. m. w 46 roku życia, pochowany został w dniu wczorajszym na tutejszym cmentarzu izraelickim.

Prezes Akademii umiej. dr. Majer za osobistem wstawieniem się prezydenta miasta dra Weigla, oświadczył się w dniu wczorajszym, iż cofa swą rezygnacyę i nadal, jak dotąd pozostanie członkiem rady miejskiej i przewodniczącym sekcyi szkolno-kościelno-dobroczynnej. Sędziwy prezes wymówił sobie tylko u p. prezydenta, by mu wyrobił u Rady miasta dłuższy urlop, gdyż jest bardzo zatrudniony urządzeniem zjazdu historycznego na jubi-

leusz Kochanowskiego, nadto potrzebuje wypoczynku w porze ciepłej.

Towarzystwo techniczne w Krakowie ma się udać z prośbą do rady miejskiej, by na plany budowy teatru narodowego w Krakowie rozpisanym został konkurs.

Jan Zawiejski, znany inżynier, który dłuższy czas przebywał dla kształcenia się gruntownego w Berlinie, Paryżu i Brukseli, otrzymał od prezydenta miasta zezwolenie na wykonywanie czynności budowniczego w Krakowie.

Na nabożeństwie w rocznicę 3 maja w kościele św. Anny, śpiewał czasowo bawiący w Krakowie artysta opery p. Fuchs, oraz amatorka znana z koncertów panna S. i chór żeński pod kierunkiem p. Barabasza. Dźwięczne głosy pięknie brzmiały w wielkim kościele.

Z Uniwersytetu. P. Andrzej Jeż, rodem z Dobczyc w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Pierwszy koncert orkiestry 13 pułku pod kierunkiem kapelmistrza p. Hocka, pomimo niepogody zgromadził dosyć liczną publiczność do Strzeleckiego ogrodu. — O orkiestrze da się powiedzieć, że od zeszłego roku znacznie uczyniła postępy.

W sporze istniejącym pomiędzy gminą miasta a p. Prylińskim, z powodu zaprzeczonego mu wynagrodzenia za czwarty rok budowy sukiennic, wniesioną została w dniu dzisiejszym za pośrednictwem adwokata dra Władysława Wilkosza, jako rzecznika tego statutu [?], obszerna skarga na ręce superarbitra ustanowionego sądu polubownego. Skarga powyższa wraz z załącznikami obejmuje około 70 arkuszy pisma.

Fizyk miejski bada ciągle dzieci uczęszczające do szkół, celem przekonania się czy są szczepione lub nie; dotychczas badał około 2.000 dzieci i przekonał się, iż 13 prc. całej cyfry jest dzieci nie szczepionych. Celem szczepienia tych dzieci poczynił p. fizyk wszelkie możliwe ułatwienia.

Instrukcya dla komisarzy cechowych w myśl nowej ustawy została już wypracowaną przez naczelnika spraw przemysłowych p. radcę Zawiłowskiego.

Właściciele domów przy ulicy Kurniki zwaną wnieśli podanie do Rady miejskiej o zmianę nazwy ulicy.

Odczyt. Zapowiedziany odczyt p. Schlesingera, nauczyciela szkół ludowych o treści i wartości konstytucyi 3 maja, wygłoszony w sobotę w czytelni starozakonnej młodzieży handlowej ściągnął, jak to można było przewidzieć, liczne grono słuchaczów, tak członków czytelni, jak i nieczłonków. Odczyt, chociaż trwał blisko godzinę, nie znużył nikogo, każdy słuchał z natężoną uwagą prelegenta, który trafnem ocenieniem zdań uczonych i filozofów ówczesnego wieku, umiał zająć słuchaczów i przekonać, że konstytucya 3 maja była najpewniejszym środkiem odrodzenia się ojczyzny naszej. Odczyt przyjęto hucznymi oklaskami, a obecny były prezes czytelni p. Lieban serdecznymi słowy podziękował prelegentowi za starania i trudy około uobywatelenia wyznawców wiary Mojżeszowej. Musimy dodać na pochwałę p. Schlesingera, że gdzie idzie o szerzenie uczuć patryotycznych między izraelitami, widzimy go zawsze na przodzie.

Wypadek na kolei. Pociąg osobowy idący z Wiednia do Krakowa, uderzył w sobotę o godz. 9 wieczorem pomiędzy Krzeszowicami a Zabierzowem o wielki kamień rzucony na most kolejowy. Ponieważ nie było wykolejenia, oprócz uszkodzenia lokomotywy, obeszło się bez innych następstw. Wydelegowani natychmiast na miejsce wypadku urzędnicy techniczni sprawdzili, że w zamachu tym musiało wziąć udział przynajmniej 6 ludzi, z brzegu bowiem mostu wywalone zostały 3 wielkie płyty kamienne wraz z kamieniem utrzymującym słup żelazny z poręczami, które rzucono na most. Jak się zdaje, brak tylko czasu sprawił, że sprawcom [illegible] się jedną tylko bryłę kamienną rzucić na most. Śledztwo w toku.

Topiarnia łoju. Prezydent miasta dr. Weigel z przybraniem członków komisyi akcyzowej pp. wiceprezydenta Muczkowskiego, dr. Szlachtowskiego i Stockmara, tudzież naczelnika akcyzy p. radcy Piotrowskiego, dyrektora budownictwa p. Niedziałkowskiego i fizyka miejskiego dr. Baszka, odebrał imieniem miasta urządzoną nowo topiarnię łoju, przyczem wszyscy członkowie wyrazili się nader pochlebnie o urządzeniu samem, które przynosi w całem tego słowa znaczeniu zaszczyt krajowej fabryce p. Ludwika Zieleniewskiego.

W obecności komisyi odbyła się próba topienia łoju, która wypadła ku najzupełniejszemu zadowoleniu wszystkich.

Lwów, 3 maja. Dzisiaj w nocy zmarł tutaj dr. Antoni Kaczkowski, znany powszechnie lekarz homeopata, przeżywszy przeszło 80 lat. Powodem śmierci była wada sercowa. Przed kilku dniami wracał do kraju z Włoch, gdzie bawił dłuższy czas; w Wiedniu zachorował niebezpiecznie a przywieziony do Lwowa, zakończył życie.

Wystawiono na naszej scenie nową komedyę w 3 aktach W. J. Wdowiszewskiego p. t. „Potomkowie senatorów". Sukces ominął autora. Satyra na szlachtę galicyjską okazała się mało dowcipną, chociaż niepozbawioną błysków zdolności.

Na rzecz kółek włościańskich ofiaruje dyrekcya teatru część dochodu z widowiska we środę, na którem grany będzie Ludwik XI.

J. B. Vare eks-minister włoski, przyjaciel Garibaldi'ego, Cavoura i Mazziniego, ostatnio deputowany z Wenecyi zmarł niedawno w Rzymie. Ciało zmarłego sprowadzono do Wenecyi, gdzie odbył się wspaniały pogrzeb. Zasłużony mąż stanu w dowód hołdu od zamieszkałych we Włoszech Polaków, otrzymał na całun grobowy wieniec z napisem: „Wielkiemu obywatelowi Italii w imię narodowości polskiej". Wieniec niósł na pogrzebie sędziwy pan Stefan Buszczyński, bawiący w Wenecyi. Władze weneckie przez cześć dla Polaków przeznaczyły dla wieńca honorowe miejsce w pochodzie i w kościele św. Marka zamieszazając go tuż obok wieńca miasta Wenecyi. Na wzniesieniu olbrzymiem, pod kopułę bazyliki sięgającem dwie długie polskich barw wstęgi z przytoczonym wyżej napisem, umieszczone z wieńcem na przodzie sarkofagu, przypominały imię Polski narodowi niegdyś jak my ujarzmionemu i poćwiartowanemu, a dziś, dzięki sobie, szczęśliwszemu od nas.

Fałszywa wiadomość. Podobało się komuś z Krakowa, lub też usłużny reporter *Tagblattu* wiedeńskiego doniósł, że Matejko popadł w ciężką chorobę z powodu niby zmartwienia, iż nie spotkało go odznaczenie, na jakie liczył za swój dar dla Watykanu. Zaniepokojonych tą wiadomością zawiadamiamy, że bajeczka powyższa w całej swej rozciągłości jest nieprawdziwą.

Pożar. Straż pożarna została w sobotę o godz. 6 wieczorem zaalarmowaną wskutek zapalenia się sadzy w piecu piekarni p. Karola Wójcika pod l. 7 przy placu Szczepańskim.

Zapiski policyjne. W dniu 5 maja aresztowano: Porwisza Józefa za przybranie fałszywego nazwiska; Nodzyńskiego Walentego za żebranie i udawanie kaleki; Celuja Feliksa za kradzież; Malinowskiego Jana za oszustwo; Maksymiliana Boehma saksończyka wskutek nadesłanego telegramu ściganego za oszustwo; Szewczyka Franciszka za kradzież pieniędzy; Szczurka Władysława za sprzeniewierzenie pieniędzy; Dwornicką Maryannę za podejrzane posiadanie kruka; Owcarzownę Annę za kradzież pereł i 11 osób za pijaństwo.

TEATR.

(„Odsiecz Wiednia", obraz sceniczny w 5 odsłonach W. Rapackiego.)

P. Rapacki nie miał szczęścia na krakowskim konkursie dramatycznym — utwór jego usunięto na plan drugi, zaleciwszy do grania podczas jubileuszu sztukę ś. p. Anczyca. Teraz — przyszła nareszcie kolej na „Odsiecz Wiednia". Pisząc o niej, zauważyć musimy zaraz na wstępie, że znacznie przewyższa ona „Sobieskiego pod Wiedniem", przedewszystkiem jako utwór wolny od wszelkich dwulicowych zabarwień i ujęty w poważne, odpowiednie tematowi ramy. P. Rapacki pojął, że bohatera z pod Wiednia profanować się niegodzi, a ztąd też ze sztuki swej nie zrobił jakiejś płaskiej choć pretensyonalnej farsy, ale przybrał ją w godne obranemu przedmiotowi szaty. Takim jest akt a raczej odsłona pierwsza, druga, trzecia, czwarta — aż do piątej, która wypadła niezręcznie i tworzy pewien dyssonans z całością.

W odsłonie tej rzecz dzieje się już w oswobodzonym Wiedniu, gdy Sobieskiego witają z entuzyazmem mieszkańcy stolicy. Szkoda, że odsłona ta jest sztucznym zlepkiem luźnych scen i postaci. Autor widocznie chcąc zaznaczyć jakie gromy spadły na Wiedeń z najazdem bisurmaństwa, wprowadził na scenę staruszkę, opłakującą krwawemi łzami swe nieszczęścia rodzinne — ale wprowadzenie to nie powiodło mu się niestety. Elżbieta wygląda jak gwałtem wepchnięta na scenę, mając zaś otoczenie wprost przeciwne swej rozpacznej postaci t. j. nastrojone na ton wcale pogodny i wesoły, budzi pewien niesmak, łącznie z głupkowatym Fritzem.

Wprowadzenie Lizy, kawiarki, która obok Kulczyckiego dziwnie pstro wygląda i z człowieka poważnego robi jakiegoś błazenka z dzisiejszego Prateru w dzień świąteczny — także do udałych pomysłów nie należy. Kulczycki trzymany do ostatniego aktu w charakterze, później go zatraca: co autor uplastycznił w nim z początku, potem szybko znika.

W teatrze krakowskim odsłona powyższa wypadła tem gorzej, iż nie stało odpowiedniej wystawy. Gdyby Sobieskiego tak niegdyś witano w Wiedniu, jak w sobotę, bodajby go raczej nie witano wcale, gdyż podobna parodya ubliża majestatowi wielkiego zwycięzcy. Co prawda, na scenie były krzyki a nawet wrzask straszliwy — ale siła głosu nie mogła zastąpić nader szczupłej liczby użytych do tego statystów, *ergo:* najmniejszego złudzenia nie było, a przecie scena winna je dawać, zwłaszcza w sztukach dla efektu pisanych.

Najładniejsze są w „Odsieczy" odsłony druga i trzecia, w tej ostatniej piękna scena pasowania na rycerza królewicza Jakuba. Są te części obrazu p. Rapackiego rzeczywiście bardzo efektowne i głębiej przez autora brane. Co do odsłony pierwszej jest ona rodzajem zręcznie skreślonego prologu — o piątej wyraziliśmy już zdanie. Pozostaje nam podnieść charakterystyczną scenę w haremie. Co zaś do postaci sztuki — to nie wyłączając głównego bohatera króla, tyle tylko można o nich powiedzieć, że są znaczone sylwetkowo. Sobieski ginie wśród innych, jako figura bierna — szczęściem publiczność wie, że jestto król i należny ma dlań szacunek. Całość i w kruchych swych wiązadłach jest dosyć dowolna — jako jednak obraz sceniczny posiada nader ważny przymiot: efekt, w skutek czego pozwala się wysłuchać z zajęciem a ducha podnosi, każąc mu dumać o dniach minionej chwały. Jakiekolwiek byłyby wady „Odsieczy" jest ona dziełem poważnem, zasługującem na wszelkie uznanie.

Zyskałoby ono bardzo znacznie, gdyby je odpowiednio wystawiono. Dekoracye — stare, obszarpane, albo nieudolne, kostiumy z małemi wyjątkami jakby nabyte na tandecie, wreszcie co do ogólnego ruchu scenicznego znać było wielkie zaniedbanie. Dodać przytem trzeba, iż wielu z artystów grało po dwie a może i więcej ról. Tak jeden z nich był najprzód nuncyuszem papieskim, potem wdział turban na głowę i zamienił się w... muzułmanina, czcząc wysoce w swych przysięgach brodę proroka. Inny — a tych nie brakło — służył w szeregach i króla i zarazem wezyra, raz tu, raz owdzie. Widok tych teatralnych renegatów niemałą budził w publiczności wesołość. Wybitniejsze role godnych miały przedstawicieli, zato drugorzędne dziwne sprawiały wrażenie. Szczególniej niemców upośledzono okropnie — zanadto! Wszystko to tak mizernie wyglądało, że litość brała patrzeć. Taki jak w sobotę elektor bawarski, saski i książę Lotaryngski — warci byli co najmniej..... konia z rzędem! (z)

Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej".

Konkursa. Rada szkolna okręgowa w Pilznie ogłasza konkurs do dnia 20 czerwca na rozmaite posady nauczycielskie. — Rada szkolna okręgowa w Jaworowie ogłasza konkurs do dnia 15 czerwca w celu stałego obsadzenia kilkunastu posad nauczycielskich. — Zarząd salinarny w Dąbrowie ogłasza do końca maja konkurs celem obsadzenia posady lekarza salinarnego w Dolinie.

Licytacye. Sąd w Śniatynie ogłasza sprzedaż realności l. 26 w Orelcu 26 maja i 7 lipca. Cena 1842 złr. — Sąd w Bolechowie sprzedaż realności lk. 283 w Bolechowie 9 maja i 13 czerwca. Cena 2081 złr. — Sąd w Andrychowie sprzedaż realności l. 24 w Targanicach 26 maja, 30 czerwca i 21 lipca. Cena 3086 złr. — Sąd w Myślenicach sprzedaż realności lk. 20 w Chełmie 26 maja, 30 czerwca i 1 sierpnia. Cena 100 złr.

Księgi gruntowe. Sąd w Staremmieście donosi, że dochodzenia gruntowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy Straszewice rozpoczną się 1 maja.

Z Towarzystwa weteranów z r. 1831. Od dn. 15 kwietnia do końca tego miesiąca wpłynęły do do Towarzystwa następujące składki: Rada miejska Krakowa 200 złr., mecenas Feliks Szlachtowski rocznie 10 złr., Stowarzyszenie perukarzy i fryzyerów krakowskich 7 złr. 56 cent., mecenas Władysław Markiewicz rocznie 5 złr., p. Mikołaj Jawornicki rocznie 5 złr., p. J. K. przez dra A. Baranieckiego 1 złr., p. Ferdynand S. 2 złr., zaś po 5 złr. pp. Antoni W. Tomasz Gostkowski, Ptolycza, Leon Madeyski przez p. Michała Krzyżanowskiego. Ordynat Broniewski za dzieło L. Szumskiego 10 złr. Komitet uprasza tych, którzy wpisali się łaskawie, jako roczni ofiarodawcy — o uiszczenie ofiar za rok ubiegły i bieżący. Co do sprawozdania z miesiąca kwietnia dochodu było ogółem 418 złr. 6 cent., zaś rozchodu 810 złr., a mianowicie: między 77 weteranów rozdano 763 złr., pisarz za kwiecień 20 złr., opał, usługa, marki pocztowe 12 złr., na pogrzeb jednego z weteranów 15 złr.

Sprawy sądowe.

(Oszustwo).

Kraków, 4 maja.

Przed kilku miesiącami doniosły dzienniki o oszustwach włościan z Bocheńskiego, którzy zaciągnęli na obce hipoteki pożyczki w różnych zakładach kredytowych bez zezwolenia właścicieli hipotek, na które oszuści zaciągnęli pożyczki. Jeden z tych faktów był przedmiotem publicznej rozprawy sądowej, która odbyła się w dniu 2 i 3 maja br. przed sądem przysięgłych. Rozprawę prowadził p. radca Pawłowicz jako przewodniczący na czele personalu, który wraz z nim stanowili p. Radca Łobaczewski i p. adjunkt dr. Małdziński jako wotujący i praktykant sądowy dr. Krzyżanowski jako protokolant. Do ławy przysięgłych należeli p. Zdzisław Włodek jako zwierzchnik i pp. Leon Machauf, Israel Feintuch, Josef Feduguin, Antoni Tomecki, Felicyan Kochanowski, Antoni Sapalski, Józef Wisnota, dr. Karol Kramarzyński, Józef Maszczyński, Józef Prolkowski i Konstanty Wesołowski. Prokuratoryę zastępywał p. Prussnig. Na ławie oskarżonych Michał Stachel, Ludwik Górka, Józef Michalek ojciec i Jan Michalek syn. Obrońcą Michała Stachla był p. adw. dr. Wędrychowski, obrońcą Ludwika Górki p. dr. Lesław Boroński a obu Michalaków bronił p. dr. Władysław Kastory.

Według przyznania Michała Stachla i zeznań świadków, w miesiącu wrześniu 1883 zgłosił się do kancelaryi p. adw. dra Leo oskarżony Michał Stachel w towarzystwie Łukasza Górki i przedstawił się p. dr. Leo jako Jan Zając właściciel realności w Krakuszowicach obejmującej 30 morgów gruntu i prosił, aby mu p. dr. Leo wyrobił w Zakładzie kredytowym ziemskim w Krakowie promesę na pożyczkę hipoteczną w kwocie 1300 złr. P. dr. Leo objaśnił rzekomego Jana Zająca, że do tego potrzeba wykazu hipotecznego i książeczki podatków, że zresztą jeśli będzie potrzeba jakich jeszcze dokumentów, napisze do Zająca. Wskutek tego Michał Stachel i Ludwik Górka wydobyli z urzędu hipotecznego w Niepołomicach wykaz hipoteczny realności Jana Zająca i jak porównanie pism wykazało, Ludwik Górka sfałszował książeczkę podatkową Jana Zająca przy użyciu podrobionej pieczęci urzędu gminnego w Krakuszowicach. Z tym wykazem hipotecznym i książeczką podatkową udali się Ludwik Górka i Michał Stachel do Krakowa, gdzie Michał Stachel wręczył te dokumenta p. dr. Leo. Upewniony w ten sposób dr. Leo o tożsamości rzekomego Jana Zająca, uzyskał p. dr. Leo w gal. Zakładzie kredytowym ziemskim promesę na pożyczkę 1300 złr. w. a. i uwiadomił o tem w liście rekomendowanym Jana Zająca. (Dok. nast.)

Dział ekonomiczny.

Lwów, 3 maja. — (*Sprawozdanie Banku rolniczego*). Ceny za 100 kilo loco Lwów. Pszenica czerwona 9·50 do 10·25, biała 9·25—10·00, żółta 8·20—9·20 na wiosnę 8·20—8·25. Usposobienie 9·25 do 10·00 (usposobienie ożywione); żyto gotowe, 7·50 do 8·25 (poszukiwane); owies do nasienia 7·25 do 8·50, obroczny 7·00—8·— (poszukiwany); jęczmień browarny 7·25—8·25, obroczny 6·50 do 7·25; rzepak 13·— do 14·— (nominalnie); groch do gotowania 8·— do 11·50, pastewny 5·50 do 6·80; wyka do nasienia 6·75 do 8·00, obroczna 5·40 do 6·— (poszukiwana); bobik 6·50 do 7·00; hreczka 7·50 do 8·50 (popyt znaczny); koniczyna czerwona 35·— do 55·—, biała — — do —·—, szwedzka 90·— (popyt mały); spirytus za 10.000 lt. prct. złr. 33·— do 33·50 (nominalnie).

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 3 maja b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 10·00 do 10·25; na wiosnę 9·57 — 9·62 — na maj-czerwiec 9·57—9·62. Usposobienie sokojne.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu, węgierskie spokojne.

Jęczmień. Za 100 kilogr. w miejscu 0.00. Brak zupełny popytu.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 6·80—6·90; na maj-czerwiec 6.65—6·70. Usposobienie mdłe.

Owies. Za 100 kilogr. w miejscu 7·40—7·80, na wiosnę 7·48—7·53. Usposobienie mdłe.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 30·00—30·25. Usposobienie spokojne.

Olej lniany za 100 kilo angielski 29·75 do 30·—. Usposobienie spokojne.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 23·75—24·00; galicyjska 21·50 do 22·00. Usposobienie stałe.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 38·50—39·00. Usposobienie chwiejne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 50·00—51·00. Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 kilogr. I sorty 47·00—48·—.

W tygodniu od 26 kwietnia do 2 maja w Wiedniu:

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 36·——40·—, galicyjskie surowe 34·——37·—, czesane 42·——60·—, włoskie, czesane, wyborowe 105·——120·—. Obrót ciągle mały.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski zeszłoroczny 150·— do 160·—, podmiejski 135·— do 140·—, wiejski 125.— do 135·—. Ceny trochę spadają.

Konicz za 100 kilogr. Styryjski czerwony czyszczony 64·— do 68·, włoski 56·— do 60·—.

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 68·— do 72·—, francuska 80·— do 86·—, węgierska 58·— do 64 złr., czeska biała 98·— do 110·—.

Rzepak za 100 kilogrm. 15·— do 16·—.

Nafta. Wiedeń. W tygodniu od 26 kwietnia do 2 maja za 100 kilogr. ameryk. 23·25—23·50 gotówką, 20 prc. tary — incl. cło — na dworcu; galicyjska 21·50—22·00 gotówką—20 procent tary incl., podatek — na dworcu; rumuńska w Wiedniu czyszczona 22·75-23·00 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—w fabryce; rosyjska 22·00—22·50 **Brema.** Za 50 kilogr. gotowa 7·50 do 7·60 marek, **Tryest.** po 100 kilogr. gotowa 9·50—9·60 bez podatku, na wrzesień — grudzień 10·—.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Lwów, 5 maja. Dyrektor fundacyi hr. Stan. Skarbka, p. Koewes dziś ustępuje— w jego miejsce obejmie zarząd członek Wydziału dr. Wereszczyński.

Wiedeń, 5 maja. Koło polskie odbyło wczoraj dwa długie posiedzenia. Skoro p. Grocholski otrzymał wiadomość, iż bardzo zasłużony poseł p. Dominirski zmarł i skoro Kołu udzielił tej wiadomości, zabrało głos kilku posłów, między innymi Chrzanowski i Mieroszowski, podnosząc zasługi zmarłego. Koło uchwaliło wyrazić familii i berlińskiemu Kołu polskiemu telegraficznie kondolencyę i odprawić nabożeństwo żałobne.

W dalszym ciągu posiedzenia postanowiono przyjęcie podatku od spirytusu według uchwały Izby panów. Koło wysłało pp.: Chrzanowskiego, Mieroszowskiego i Madejskiego w deputacyi do ministra obrony krajowej w celu wyjednania, aby wychodzącym z wojska żołnierzom dawano stare uniformy.

Następnie postanowiono głosować za wnioskiem lewicy, żądającym zniesienia postępowania przedmiotowego w sprawach prasowych. Wreszcie na wieczornem posiedzeniu Koło polskie uchwaliło jednogłośnie odrzucić układ z koleją Północną, poczem znaczną większością postanowiło wezwać rząd do przyjęcia tej kolei na skarb państwa.

Wiedeń, 5 maja. Wyrok sądu krajowego wyższego we Lwowie, który w pewnym wypadku orzekł, że edykt licytacyjny, wyłącznie w niemieckim języku ogłoszony, jest nieważny, ponieważ język ten jest dla tamtejszej ludności niezrozumiały — został zniesiony, przez najwyższy trybunał, który orzekł, iż edykt jest ważny, ponieważ czytająca publiczność w Galicyi zna język niemiecki.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 5 maja. Dziś rano nadeszły prawie od wszystkich dworów europejskich kondolencyjne telegramy do cesarza, z powodu śmierci cesarzowej Maryi Anny.

Praga, 5 maja. Wczorajszy biuletyn poranny donosi: Około godziny 1 po północy nastąpiło znaczne pogorszenie w chorobie cesarzowej Maryi Anny, wskutek zajęcia prawego dolnego płatu płuc przez zapalenie. Ponieważ działanie serca jest już bardzo nieregularne, przeto mała jest nadzieja polepszenia. O godzinie 11 przed południem zawiadomiono arcyksięcia Wilhelma o groźnym stanie chorej. Arcyksiążę udał się natychmiast do zamku, gdzie znajdowali się także namiestnik i marszałek krajowy.

Praga, 4 maja. Cesarzowa Marya Anna umarła o godzinie 5 minut 10. Żałoba dworska trwać będzie od dnia pogrzebu przez trzy miesiące. W pierwszym miesiącu noszoną będzie żałoba gruba, w następnym miesiącu lżejsza, w trzecim zaś najlżejsza.

Lubiana, 5 maja. Biskup nominat ks. Gogala umarł.

Rzym, 5 maja. *Agencya Stefani* donosi pod datą wczorajszą z Londynu, iż Anglia utrzymuje program konferencyi, ograniczony wyłącznie do spraw skarbu egipskiego.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 5 maja 1884	Dzisiejsze g. [illegible]	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	80·30	80·40
„ 5% austr. niepodat.	95·95	96·—
„ srebrna	81·30	81·40
„ złota	101·40	101·—
6% Renta złot. węg.	122·50	122·60
4% Renta złot. węgierska	91·80	91·95
Losy z r. 18	136·70	136·59
Akcye Banku Austro-węgierskiego	854·—	855·—
„ kredytowe austr.	316·75	319·75
Londyn	121·50	121·40
Napoleondor	9·65	9·64
Lombardy	146·20	144·50
Losy z r. 1864	173·40	173·—
Akcye Karola Ludwika	287·25	286·75
Akcye Lwow. Czer.	18[illegible]·25	186·75
Akcye kol. węg. półn. wsch.	162·—	162·25
Obl. Indem. galic.	1[illegible]1·—	100·90
Losy Prem. Węg.	11[illegible]·50	117·90
Akcye kol. Kosz. Bogum.	149·50	149·25
Akc. kol. półn. zach. austr.	132·75	183·—
6% Listy zast. hipot. gal.	1[illegible]1·70	101·70
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	98·75	97·75
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	1[illegible]8·25	178·25
Marka	59·50	59·40
Ruble	122·50	123·75
Dukat	5·71	5·71
Usposobienie giełdy: d. dobre.		
Berlin d. 5 maja 1884.		
Banknoty austryac.	168·40	16[illegible]·30
Wiedeń	168·15	168·15
Warszawa	206·15	20 815
Ruble	206·50	208·20
5% Listy zast. król. polsk.	63·20	63·60
4% „ likwidacyjne	56·90	56·35
Akcye Karola Ludwika	121·37	121·—
„ kredytowe	584·—	5 8·51

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie

— Kopalnie Wieliczki mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następnym po święcie.

Kraków, dnia 5/5.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. . . . za 100 rubli	122 75	124 —
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	59 —	59 60
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 67	5 77
20-to Frankówka złota	9 56	9 57
(bez bieżącego kuponu, który się dolicza) 6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	101 —	102 —
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	99 70	100 70
5 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	91 75	98 75
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser.	86 —	87 —
6 „ „ „ Banku Hip.	101 —	102 —
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	101 50
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 50	98 50
5 „ „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	99 20	100 25
4 „ „ likwid. „ „ „ 100	87 —	88 25
Lwów, dnia 3/5.		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	298 —	303 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	92 —	93 75
4 „ „ „ „ „ „ „ „ 100	87 —	88 —
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 60	102 60
6 „ „ „ „ „ „ 10% prem. „ „ 100	— —	— —
5 „ „ „ „ „ z zwrotne za 40 lat „	— —	— —
6 „ „ „ Banku włościań. . za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	99 65	100 65
Warszawa, dnia 3/5.		
5% Listy zast. n. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	100 10
„ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 3/5. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.	płacą	żądają
4⅕% Renta austr. papierowa . za złr. 100	80 15	80 30
4⅕ „ „ „ srebrna . „ „ 100	81 40	81 55
4 „ „ „ złota . „ „ 100	101 —	101 25
4 „ „ „ pap. nowa . „ „ 100	95 90	96 —
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	124 —	124 50
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	137 —	137 50
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	144 —	144 50
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	172 —	172 50
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	171 50	172 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	40 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska . za złr. 100	122 60	122 75
5 „ „ srebrna „ . „ „ 100	91 95	92 10
5 „ „ pap. „ . „ „ 100	88 25	88 90
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	101 —	102 —
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	116 75	117 25
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	116 50	117 —
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	116 —	116 25
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	100 —	100 50
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. . „ „ 100	100 25	100 65
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	99 75	100 50
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	101 50	101 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	114 20	114 60
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	104 —	104 75
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	32 60	32 90
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	22 10	22 50
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	121 75	122 25
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 75	98 25
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 60	102 —
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100 60	101 —
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	98 —	99 —
6 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	98 —	99 —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100 —	100 50
6 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	97 75	98 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	92 50	93 50
5% „ (Rust.) Banku włość. „ 100	— —	— —
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	101 70	102 —
4½% „ „ „ „ „ 100	100 90	101 60
4% „ „ „ „ „ 100	94 50	94 80
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 1	100 —	100 50
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 10	106 —	107 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 25	100 75
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 —	100 25
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	97 60	98 —
5 „ Lw.-Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	99 80	99 30
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	76 30	77 80
5 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	122 75	123 25
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	97 70	98 —
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	185 50	186 50
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	98 75	99 25
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	97 30	97 60
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. „	176 50	177 —
Klary . . . . . na 40 złr. m. k. „	40 25	— —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „	111 50	112 50
Insbruck . . . . na 20 fr. w. a. „	— —	20 —
Keglewich . . . . na 10 fr. m. k. „	19 50	20 —
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a. „	17 50	18 —
Lublańskie . . . na 20 złr. w. a. „	23 50	24 —
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a. „	41 25	— —
Palfy . . . . . na 40 złr. m. k. „	37 75	38 —
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a. „	12 75	13 —
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a. „	6 50	6 65
Rudolfa . . . . na 10 złr. w. a. „	19 50	20 50
Salm . . . . . na 40 złr. m. k. „	52 75	53 50
Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a. „	21 60	22 10
St. Genois . . . na 40 złr. m. k. „	47 25	48 —
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „	21 50	22 50
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k. „	126 —	127 —
4% „ . na 50 złr. w. a. „	65 —	67 —
Waldstein . . . na 20 złr. m. k. „	28 50	29 50
Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „	37 75	38 25

AKCYE BANKOWE.	płacą	żąd.
5% Anglobank . . . . . . na 120 złr.	118 25	118 50
6 „ Bankverein Wiener . . na 100 złr.	111 30	111 60
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	320 50	320 [illegible]0
5 „ Kreditbank węg. allg. . . na 200 złr.	320 —	320 50
5 „ Länderbank . . . . . na 100 złr.	111 90	112 50
5 „ Austro-węgiersk. . . . na 600 złr.	852 —	854 —
5 „ Unionbank . . . . . na 100 złr.	109 50	109 80
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume . . . . na 200 złr.	179 75	180 25
5 „ Ferdynanda Nordbahn . . n. 1050 „	2528—	2527—
5 „ Franciszka Józefa . . . na 200 „	208 —	208 50
5 „ Karola Ludwika . . . . na 210 „	287 25	287 50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . . na 200 „	149 75	150 25
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200 „	184 75	185 25
5 „ Rudolfa . . . . . . na 200	180 [illegible]5	180 75
5 „ Siedmiogrodzkie . . . na 200 „	179 —	179 30
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	314 75	315 —
5 „ Lombardy (Südbahn) . . na 200	142 90	143 —
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne . . . za sztukę	5 71	5 73
20-to Frankówki . . . . „ „	9 63	9 64
20-to Markówka . . . . „ „	11 89	11 91
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 92	9 94
Funty szterlingi . . . . „ „	12 12	12 16
Tureckie liry złote . . . „ „	10 95	10 96
Banknoty włoskie . . . . „ „	48 15	48 25
Ruble papierowe . . . . „ 100 „	123 50	123 75

Oświadczenie.

W Nrze 8 „Gazety Przemysłowej“ z dnia 10 lutego b. r. umieszczony był artykuł pod napisem: **Ekonomat krakowski,** którego treścią słusznie czują się dotkniętymi pp. Karol Wałkowiński, Antoni Zarachowicz i Jan Rausz w Krakowie. — Jako odpowiedzialny redaktor „Gazety Przemysłowej“ oświadczam, że artykułu tego, który się wśliznął zupełnie bez mej wiedzy, i z którym wszelkie solidaryzowanie się odtrącam, nigdy nie odnosiłem i nie odnoszę do osób pp. Karola Wałkowińskiego, Antoniego Zarachowicza i Jana Rausza.

Kraków, d. 3 maja 1884 r.

466 1 ***F. A. Florkiewicz***

Na Maj.

31 Rozmyślań o tajemnicach **Różańca N. M. P.** z obrazkami i z historycznemi przykładami, wydał X. **Krukowski**, prob. k. św. Floryana. Cena 45 ct. — Tegoż autora: **Nowe Nauki Majowe** na tle kwiatów majowych. 1882. Cena 1 złr. — **KAZANIA** na uroczystości N. M. P. i Nauki majowe. 1878. Cena 3 złr. — Do nabycia w księgarniach i u autora. 447 3 3

Adwokat **Dr. DANIEL** w Wadowicach poszukuje

koncypienta

od dnia 1 czerwca b. r.

PP. kandydaci, mogący się wykazać złożonym egzaminem sędziowskim, mają pierwszeństwo. 467 1 3

Kandydat notaryalny,

z $7\frac{1}{2}$-letnią praktyką, zdolny do substytucyi, poszukuje z dniem 1 lipca b. r. umieszczenia. Adres: **M. O.** kandydat notaryalny w Nowym Targu. 475 1 3

Pomieszkanie.

6 pokoi z kuchnią, na I piętrze, przy ul. Grodzkiej L. 32 — tamże stajnia i wozownia — zaraz, lub od lipca do wynajęcia. 468 1 3

Trawa miodowa

(holcus lanatus) nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. 50 cent.,** przy zakupnie naraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** 111 27 32

Bona,

rodowita **Francuska,** mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca przez biuro Stowarzyszenia Nauczycielek. Kraków, 8, ul Szewska. 449 3 3

Pewnem źródłem dochodów

jest i będzie zawsze giełda, lecz należy umieć w najstosowniejszej chwili wyzyskać różne zmiany kursu. — Odkryty został najlepszy środek prowadzący do tego celu. Bezpłatna próba łatwo o prawdziwości może przekonać, nie narażając zgoła na żadne straty.

Na listy nieanonymowe pod adresem: **Bankhaus,** odpowiada **Ekspedycya anonsów M. Dukes,** Wien, Schulerstrasse. 4 0 2 4

Zlecenia na giełdę Wiedeńską

przyjmuje pod przystępnemi warunkami

KANTOR pod firmą JÓZEF RAPOPORT

Rynek 43, linia A-B 88 37

☛ Codziennie nadchodzą 3 razy kursa telegraficzne najważniejszych papierów spekulacyjnych, dla użytku szanownych klientów.

Majątek ziemski SUDOŁEK,

z nowemi budowlami gospodarskiemi, w powiecie miechowskim pod Proszowicami, odległy o 18 wiorst od nowobudującej się kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej, jest od 1 lipca **do sprzedania.** Poczta: Proszowice, Królestwo Polskie. 442 3 3

Nauczycielka Polka, do nauk początkowych, albo **BONA,** języka polskiego, francuskiego, niemieckiego, gry na fortepianie i robót ręcznych. Ulica Floryjańska Nr. 16, **C. D.** 469 1 3

☛ W **Nizinach**, poczta **Gawłuszowice**, stacya kolei **Dębica** — obok **Mielca**, jest na sprzedaż

6 wołów tucznych,

na suchej paszy. 470 1 3

Mieszkania

frontowe większe lub mniejsze, od dwóch do siedmiu pokoi z p. n. na 1 lub 2 piętrze, są **do wynajęcia w domu pod L. 5 przy ul. Mikołajskiej od 1 lipca r. b.** 471 1 3

Bliższa wiadomość tamże u właściciela domu na I piętrze w godzinach popołudniowych.

Kandydat notaryalny

z kilkoletnią praktyką, poszukuje posady. Wiadomość pod adresem: **N. B.** poste restante, Wieliczka. 445 3 3

Konkurs.

Wydział powiatowy w Wadowicach ogłasza konkurs na posadę **inżyniera drogowego** przy tutejszej Radzie powiatowej, z roczną płacą 600 złr. a. w. i ryczałtem na objazdy w kwocie 300 złr. a. w. rocznie.

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść podania swe z dowodami swych kwalifikacyj i dotychczasowego zajęcia do Wydziału powiatowego najpóźniej do **dnia 20 maja r. b.** 426 3 3

Wadowice, d. 24 kwietnia 1884.

Letnie mieszkanie!

Willa w Psarach,

w uroczej okolicy Krzeszowic, godzina dobrej drogi od stacyi kolejowej „Trzebinia“, składająca się z czterech ładnych pokoi i kuchni, z kompletnem umeblowaniem. — Do żytku ogród i las świerkowy w pobliżu.

Bliższa wiadomość: **Kraków, ul. Bracka, L. 4, II piętro.** 388 6 12

5ty zeszyt Pereł humoru polskiego.

opuścił już prasę.

Cena zeszytu 30 ct.

Prenumeratę za 12 zeszytów w ilości **2 złr. 50 cnt.** (z przesyłką pocztową **3 złr.**) przyjmuje jeszcze przez czas krótki księgarnia **K. Bartoszewicza w Krakowie** (Rynek). 458 2 3

C. k. uprz. kolej galic. Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Przy odbytem na dniu dzisiejszym 29 zwyczajnem zgromadzeniu walnem akcyonaryuszów c. k. uprz. kolei galic. Karola Ludwika ustanowiono superdywidendę z roku 1883 na 4 złr. 25 ct. w. a. za każdą akcyę, a względnie za każdy zapis użytkowania.

Płatny na dniu 1 lipca 1884 kupon akcyjny będzie zatem wymieniony za 9 złr. 50 ct. w. a., kupon zaś zapisu użytkowania za 4 złr. 25 ct. w. a. w kasie centralnej Towarzystwa w Wiedniu, tudzież w innych rzekomych agenturach płatniczych.

Występujący członkowie Rady zawiadowczej, jakoteż dotychczasowi członkowie Wydziału rewizyjnego zostali ponownie wybrani.

Wiedeń, dnia 1 maja 1884. 463 1

Rada zawiadowcza.

Skład główny wszelkich materyałów budowlanych Romana Silberbacha

w Krakowie 344 10 40

róg ulicy Sławkowskiej i św. Tomasza Nr. 10,

poleca po cenach najtańszych: Portland-Cement opolski, wapno hydrauliczne kufsteinskie, gips murarski, rury steingutowe glazurowane, cegły i glinkę ogniotrwałą, szyfer czyli łupek śląski, francuski i angielski, papę dachową czyli tekturę ogniotrwałą, oraz wszelkie materyały w zakres budownictwa wchodzące.

☛ KOKS ☚

najlepszy z węgli gazowych sprzedaje

II kl. po 30 ct. 387 8 10

I kl. po 50 ct.

za 50 kgr. **wraz z odstawą** do kolei lub Wisły w Krakowie

Zakład gazowy w Krakowie.

☛ Kapelusze damskie ☚

w największym wyborze, najmodniejsze i najtańsze znajdują się w magazynie **A. Popławskiej** w Krakowie, ul. Grodzka l. 5, I piętro, w domu Wgo Armatysa 448 3 4

☛ Listownie zamówione kapelusze przesyłają się odwrotną pocztą.

Do **Chwałowic** poczta **Radomyśl** nad Sanem poszukuje się

RZĄDCY,

kawalera, od 1 lipca, teoretycznie wykształconego, z kilkuletnią praktyką w rolnem gospodarstwie, gorzelnictwie i uprawie chmielu oraz praktycznego w gospodarstwie rybnem umiejętnie prowadzonem. — Podania nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 43 3 3

Gospodarz,

od lat kilkunastu pracujący w tym zawodzie, kawaler, mogący się wykazać świadectwami, życzy sobie objąć odpowiednią posadę zarządcy samoistnego (na ordynaryi) na którym z folwarków w Galicyi. Bliższa wiadomość pod literami: **S. R.,** poczta Kalwarya Zebrzydowska. 380 4 4

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

☛ **Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie** ☚

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

— CENNIK —

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za $\frac{1}{2}$ tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.

$\frac{1}{2}$ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.

$\frac{1}{2}$ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

$\frac{1}{2}$ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.

1 **sztuka** (37 łok. albo $23\frac{1}{2}$ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łok. albo $23\frac{1}{2}$ m.) $\frac{4}{4}$ i $\frac{4}{5}$ śląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) $\frac{5}{4}$ holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) $\frac{9}{8}$ i $\frac{5}{4}$ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.

1 **sztuka** $\frac{8}{4}$ lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od $\frac{8}{4}$ do $\frac{10}{4}$ i $\frac{16}{4}$ jak najtaniéj, od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób. wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, **z haftem** wzorów złr. 1·85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchanu gładkie złr. 1·60 i 1·75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.

Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.

Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.

Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.

Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że naszeceny są bez konkurencyi.

366 9 20 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

☛ Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie. ☚

OGNIOTRWAŁE KASY

c. k. patentowanej fabryki Adolfa Wertheima w Wiedniu

☛ **z pancerzami i tresorami** ☚

są do nabycia w różnych wielkościach

w składzie Jana Bayera

przy ulicy Grodzkiej pod l. 15. 371 7 24

☛ Dla dogodności kupujących przy odpowiedniej gwarancyi sprzedawać będę na częściowe spłaty. ☚

BERLIN. — Jan HOFF, c. k. nadw. fabrykant wyrobów słodowych w Wiedniu. — PETERSBURG.

JANA HOFFA

piwo zdrowotne z wyciągu słodowego.

Na ogólną bezsilność, cierpienia piersi i żołądka, suchoty, niedokrewność i nieregularne działanie organów dolnych części ciała. Bardzo dobry uznany środek wzmacniający dla rekonwalescentów po każdej chorobie. Cena butelki 60 cnt.

JANA HOFFA

piersiowe cukierki z wyciągu słodowego.

Na kaszel, chrypkę, zaflegmienie nierówności. Z powodu licznych naśladowań uprasza się uważać na niebieskie opakowanie i znak ochrony prawdziwych cukierków z wyciągu słodowego (portret wynalazcy). W niebieskich paczkach po 60, 30, 15 i 10 cnt.

Dyplom zasługi międzynarodowej wystawy zdrowotnej w Londynie 1881 r. za pierwiastki lekarskie i za przyrządy wzmocnienia zdrowia.

PODPISY:

Jej Król. Mość Królowa angielska Wiktorya. — Jego Król. Wysokość książę Edynburski. — Spenzer, prezydent wystawy. — John Eric Erichsen, prezes komitetu. Mark — H. Jude sekretarz.

JANA HOFFA

zgęszczony wyciąg słodowy.

Dla cierpiących na piersi i płuca, na zastarzały kaszel, nieżyty, cierpienia krtani. — Pewny skutek, bardzo przyjemny do używania. W butelkach po złr. 1·12 i 70 cnt.

JANA HOFFA

czekolada słodowa.

Bardzo posilna i wzmacniająca dla osób słabych i nerwowych. Jest bardzo smaczną i szczególnie do polecenia, jeżeli użycia kawy jako nadto poruszające jest wzbronione. Paczka $\frac{1}{4}$ kilo złr. 1·80, c. 90 i 60, $\frac{1}{2}$ kilo złr. 2·40, 1·60 i 1.

Na kaszel, chrypkę, cierpienia piersi i żołądka, bezsilność, wychudnięcie, słabe trawienie, najwięcej uznane środki wzmacniające dla rekonwalescentów po każdej chorobie.

58 razy premiowane.	Firma założona 1847.

Do wynalazcy i jedynego fabrykanta prawdziwych wyrobów z wyciągu słodowego pana

JANA HOFFA, c. k. nadwornego dostawcy, c. k. radcy,

nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, w Wiedniu, I., skład fabryczny: Graben, Bräunerstr. 8, fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse. 2.

Uznania i zamówienia dostojnych i najdostojniejszych osób w roku 1882: Cesarskie Wysokości arcyksiążę Karol Ludwik, arcyksiążę Fryderyk, k. Wysokość książę Wales, księżniczka de Ligne, księżna Oldenburska, księżniczka Reuss, panna v. Ferenczy, lektorka Jej Cesar. Wysokości Cesarzowej. Jej Cesar. Wysokości księżniczki Maryi Waleryi bona Angielska, rodzina Metternichów. Clam-Gallas, Karacsonyi, Batthyanyi, Romer J. Ekscelencya jenerał broni Philippovic, hrabia Wurmbrand i t. d. Polecone przez pierwszorzędnych lekarzy profesorów, doktorów Bambergera, Schöffera, Schnitzlera, Granichstättena i wielu innych w Wiedniu.

PODZIĘKOWANIA Z MONARCHII.

Górz, 2 kwietnia 1883 r.

Pański **Hoffa zgęszczony wyciąg słodowy nadzwyczajnie mnie wzmocnił,** wynurzam więc Panu podziękowanie za ten doskonały i leczniczy wyrób. Proszę o **ponowne przysłanie 10 flaszek zgęszczonego wyciągu słodowego.** Z szacunkiem

Konstanty kawaler **Dąbrowski,** c. k. kapitan.

Podhajczyki pod Lwowem, 28 marca 1883 r.

Wielmożny Panie! Pańskie wyborne **cukierki słodowe rozgotowane w piwie zdrowotnem z wyciągu słodowego okazują się jako niezrównany środek w silnym nieżycie płuc,** który zdawał się opierać wszelkim używanym środkom lekarskim. Niniejszem wyrażam najgorętsze podziękowanie za Pańskie wyborne wybory lecznicze i proszę o szybkie nadesłanie 13 butelek Jana Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego i 5 woreczków piersiowych cukierków słodowych za zaliczką pocztową Z wysokim szacunkiem

Jan Tokar, proboszcz.

Wielmożny Panie! Proszę o przysłanie Pańskiego wybornego Jana Hoffa piwa z wyciągu słodowego.

Górne Stanestie w Bukowinie, 1 stycznia 1884. r.

Jan kawaler **de Bejan.**

Proszę o przysłanie za zaliczką pocztową 6 butelek piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego i należących do tego piersiowych cukierków słodowych. Dobra opinia żądanych wyrobów słodowych w użyciu ich na cierpienia piersiowe **okazuje się słuszną.**

Wołosianka, poczta Skole, 15 grudnia 1883 r. Z szacunkiem

J. Rewakowicz, proboszcz.

Arco w połudn. Tyrolu, 10 stycznia 1883 r.

Wielmożny Panie! Z powodu znakomitego skutku leczniczego Pańskiej Jana Hoffa słodowej czekolady zdrowotnej, co poświadcza własne moje ciało, dostojne i bogate panie sympatycznie się o niej wyraziły, tak, że Pańskie wyroby znajdują w Szwajcaryi słuszną sławę i szybki popyt. Upraszam zatem uprzejmie o ponowne przysłanie 1 funtów słodowej czekolady zdrowotnej Nr. I. Należytość wysyłam przekazem pocztowym.

Medikon pod Wetziko (w Szwajcaryi). Z wysokim szacunkiem

Elżbieta Ramp, żona dyrektora.

Pan Dr. Nikolai w Triebel oświadcza: „Pańska czekolada słodowa jest najwyborniejszą, jaką znam, i zasługuje na zupełne uznanie. Stosowałem zawsze ten przyjemny napój z dobrym skutkiem leczniczym w przewlekłem osłabieniu żołądka, w utrudnionem trawieniu i w ogólnem osłabieniu“ 163 3 36

Oświadczenie: Poczdam 1878 r. Proszę o najszybsze przysłanie Pańskiej posilnej czekolady słodowej. Hrabina v. **Alten,** hotel z. Einsiedler.

Jana Hoffa czekoladę słodową pijają często u dworu. Kto ją raz zaprowadził zamiast kawy, ten pozostanie jej wiernym, gdyż ona orzeźwia, wzmacnia i posila, a wedle orzeczenia bardzo wielu lekarzy, jest niezrównaną.

Główne składy w Krakowie: J. Trauczyński, K. Wiszniewski, W. Redyk, E. Radler, A. Siedlecki, F. Gralewski, apt.; J. Janiga gl. Rynek 41. W. Fenz, Ed. Fuchs, St. Feintuch, kupiec;

w BOCHNI J. Michnik; w BORYSŁAWIU F. Hajeki; w BRZEŻANACH A. Durst, Dembiński apt.; w BUCZACZU Kercel i Jeżewski; w CZORTKOWIE L. Noss apt.; w DEMBICY H. Zauderer apt., w DROHOBYCZU J. Aichmüller, Dobrzenicki apt.; w GORLICACH S. Biru; w GRÓDKU A. Lippus; w GRYBOWIE A. Muszyński; w JAROSŁAWIU J. Rohm, J. Wisłocki apt.; S. Ellenberg; w JAŚLE T. W. Braglewicz; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; we LWOWIE S. Rucker, P. Mikolasch, J. Beiser apt.; w MONASTERZYSKACH L. Zarski apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, Jakubowski, J. Grossbard; w PODGÓRZU Skakalski apt.; w PRZEMYŚLU M. Krug; w PODWOŁOCZYSKACH G. Morawetz; w RZESZOWIE A. Karpiński apt.; Schaitter et Co., E. Neugebauer; w SAMBORZE K. Maresch apt., J. Aleksiewicz aptek.; w SANOKU J. Ryncarski; w STANISŁAWOWIE J. Macura, A. Amirowicz apt., w STRYJU D. J. Nussenblatt et Co.; w TARNOPOLU Jamrogiewicz, C. Kahane; w TARNOWIE W. Müldner et Comp.; w ZALESZCZYKACH C. Sternlieb; w ŻYDACZOWIE M. Bardasz.

Paryż. | Londyn. | Budapeszt. | Grac. | Hamburg. | Frankfurt n. M. | Nowy Jork.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.